Nr. 115. Kraków, Sroda 20 Maja 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu . , ...	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm, dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 19 maja.

Nowoje Wremia w zajmującym artykule o „Stosunkach polsko-rosyjskich" konstatuje wyraźnie bankructwo polityki rosyjskiej na Litwie. Dziennik rosyjski przyznaje, że sprawa rusyfikacyi na Litwie nie posunęła się ani o krok naprzód od czasu powstania polskiego, a nawet żywioł polski wzmógł się pod rządami rosyjskiemi. Taki wynik rosyjskich krwawych rządów w kraju zabranym wydaje się autorowi artykułu tem więcej zdumiewającym, że ludność włościańska była już w czasie powstania do pewnego stopnia po stronie Rosyi, a po powstaniu otrzymała z rąk rosyjskich organizacyę administracyjną i agrarną, jakiej, zdaniem dziennika rosyjskiego, nie byłaby się nigdy doczekała od szlachty polskiej.

„Zdawałoby się — pisze *Nowoje Wremia*, — że takie poważne podstawy obywatelskiego rozwoju kraju w duchu rosyjskim powinnyby dawać rękojmię rychłego tryumfu sprawy rosyjskiej na Litwie. Tymczasem do chwili obecnej nie wyrobiło się wcale pośród ludności na Litwie poczucie rosyjskie, poczucie wspólnej jedności z wielkiem państwem rosyjskiem.

Cóż przeszkodziło powodzeniu sprawy rosyjskiej na Litwie? pyta *Now. Wremia* i w odpowiedzi stwierdza, że winą jest polityczny system rosyjski, drażniący najświętsze religijne uczucia ludności i wytwarzający przez to najodpowiedniejszy grunt dla narodowej propagandy polskiej.

Główną wadą polityki rosyjskiej na Litwie była, zdaniem dziennika rosyjskiego, chwiejność i brak jednolitego programu rządów, co szło w parze z częstemi zmianami administracyjnego personalu w kraju. Skutkiem tego rząd rosyjski nie wytworzył własnego systemu politycznego, lecz gonił widmo propagandy polskiej i naginał środki represyjne do dróg i środków, jakiemi działali Polacy. Ponieważ polskość zrosła się z katolicyzmem i księża byli zarazem propagatorami polskimi, przeto rząd skierował prześladowanie przeciwko księżom i katolicyzmowi i uchodził w oczach ludu za prześladowcę wiary. „Z błędu tego — pisze *Now. Wr.* — skorzystali Polacy i zdołali przenieść punkt ciężkości walki narodowej na grunt kościelno-religijny, do czego dopomógł im sam rząd rosyjski, zgodziwszy się na obsadzanie stolic biskupich przez samych Polaków".

Nie rozumiejąc skutków własnych błędów, rząd rosyjski zaczął prześladować obrządki religijne, zakazywał procesye i pogrzeby, a przy wykonaniu tych zakazów samowola policyi zrobiła także swoje. Szykany te sprawiły, że obojętne pierwej pod względem politycznym masy ludu, dotknięte w swych uczuciach religijnych, stały się przystępnemi dla propagandy narodowo-polskiej. Rozbudziły się pośród ludu uczucia narodowe, a rząd i władze rosyjskie zostały w oczach ludu zdyskredytowane.

Ciekawa to rzecz, że dziennik rosyjski, nawet ze swego rosyjskiego stanowiska, tak ryczałtowo potępia rządy rosyjskie na Litwie, szczególnie zaś praktykowany tam ucisk religijny i przyznaje, że krwawa represya okazała się bardzo złym środkiem rusyfikacyi; ba, nawet wydała wręcz przeciwne rezultaty.

Oczywiście dziennik rosyjski nie chce odstąpić od systemu rusyfikacyjnego, ale szuka innych środków, któreby pozwoliły rządowi rosyjskiemu wyjść z obecnego fałszywego położenia, w jakiem się znajduje wobec ludności na Litwie. „Należy oczywiście — pisze *Now. Wr.* — stawiać opór postępom polonizmu, szczególniej w guberniach wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej; ale opór ten nie powinien drażnić religijnych uczuć ludności, nie powinien rozciągać się na drobnostki, nie powinien mieć charakteru szykany i drobiazgowego bezcelowego prześladowania.

Dziennik rosyjski nie podaje własnego programu politycznego, rozumie bowiem, że o taki program nie łatwo, a nawet tych kilku słusznych, krytycznych myśli, jakie wyłuszczył, nie uświadomił sobie należycie, skoro z jednej strony mówi o zaniechaniu prześladowania religii i kościoła, a z drugiej potępia obsadzanie stolic biskupich przez Polaków.

Krwawy ucisk i prześladowanie Litwy nie przyniosło żadnej korzyści t. zw. sprawie rosyjskiej, ale możemy zapewnić redakcyę dziennika rosyjskiego, że nowe pomysły i eksperymenta, których chwyta się Rosya, będące tylko odmienną formą ucisku, nie więcej mogą mieć powodzenia; bo kolonizacya rosyjska, „odpolszczanie" katolicyzmu i t. p. środki, są również fałszywe i w zasadzie chybione, jako niezgodne z elementarnemi zasadami ekonomii społecznej i psychologii ludów. Polityka, która nie uznaje i nie szanuje praw człowieka i praw narodowości, nie może nigdy wydać dobrych owoców i ktoby chciał rzeczywiście wyjść z błędnego koła bezcelowych środków represyjnych, praktykowanych na Litwie, musiałby zaniechać prześladowania i ucisku, pod jakąkolwiekby się ucisk ten objawiał postacią.

Rosyjskie żale są fałszywe, skrucha nieszczera, przyznanie się do błędów pozorne tylko; to też i przyszłość polityki rosyjskiej jest bardzo niepewna.

† Arcyks. Karol Ludwik.

Dzisiaj o godzinie trzy kwadranse na 7-mą rano umarł w Wiedniu arcyksiążę Karol Ludwik, najstarszy po obecnie panującym cesarzu Franciszku Józefie członek domu Habsbursko-Lotaryńskiego, a wedle obowiązującej, bo do tej chwili nie zmienionej sankcyi pragmatycznej, następca tronu austryackiego.

Wiadomość o śmierci arcyksięcia Karola Ludwika przyjęta będzie u nas, w kraju, z niekłamanym żalem. Zmarły brat cesarski okazywał nam zawsze tyle zrozumienia dla naszych cywilizacyjnych potrzeb, dla naszej przeszłości dziejowej i narodowych uczuć, — że bylibyśmy niewdzięczni, gdybyśmy w chwili, dla cesarskiej rodziny w Austryi tak bolesnej, z tą jej boleścią się nie łączyli i z pełnem uznaniem nie stanęli u zwłok człowieka, który tyle życzliwości zawsze nam okazywał.

W młodszym już wieku dał się zmarły arcyksiążę poznać u nas w kraju, bawiąc przez czas dłuższy we Lwowie.

Z pobytu swego w stolicy kraju zostawił arcyksiążę Karol Ludwik wspomnienia, które odżyły na nowo, gdy przed paru laty przybył wraz z rodziną na ostatnią naszą wystawę we Lwowie. Szczera, niewymuszona serdeczność, z jaką arcyksiążę witał postępy nasze na polu przemysłu i sztuki, zbyt dobrze tkwi chyba w pamięci wszystkich, abyśmy wspomnienia niedawno minionej przeszłości przywoływać mieli na pamięć.

Był także zmarły dzisiaj arcyksiążę protektorem krakowskiej Akademii Umiejętności, której losem i rozwojem szczerze się zawsze zajmował. Wogóle imię arcyksięcia Karola Ludwika zdobyło sobie u nas w kraju dobrze zasłużony szacunek i uznanie, stało się popularnem i znanem, jako imię życzliwego dla narodu naszego najstarszego brata panującego monarchy.

Następstwo tronu w Austryi nie jest w tej chwili, wobec śmierci arcyks. Karola Ludwika, kwestyą rozstrzygniętą i zdecydowaną. Zmarły arcyksiążę był bez najmniejszej watpliwości prawnym następcą tronu, — lecz teraz kwestyą jest, czy po jego śmierci następstwo tronu należy się jego synom, czy też najstarszemu i jedynemu już obecnie rodzonemu bratu cesarza Franciszka Józefa, którym jest arcyks. Ludwik Wiktor Józef Antoni, urodzony w Wiedniu r. 1842, dnia 15 maja. Arcyks. Ludwik Wiktor żyje w stanie bezżennym.

Gdyby więc następstwo tronu przyznano arcyksięciu Ludwikowi Wiktorowi, to po nim pierwszeństwo do tronu przysługiwałoby dopiero synom zmarłego dzisiaj arcyksięcia Karola Ludwika.

Jak wiadomo, najstarszym synem jego jest arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este, którego już niejako za następcę tronu austryackiego uważano. O stanie zdrowia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda obiegały zatrważające wieści. Obecnie ma on się podobno znacznie lepiej i dzisiaj miał przybyć do Wiednia. Drugim po nim najstarszym synem arcyksięcia Karola Ludwika jest Otto Franciszek Józef.

Arcyksiążę Karol Ludwik już od dłuższego czasu leżał w Wiedniu chory na katar kiszek. Choroba z razu nie budziła poważniejszych obaw, dopiero w poniedziałek nastąpiło pogorszenie, które postępowało z zastraszającą szybkością. Wczoraj objawiło się znaczne osłabienie akcyi serca, co wzięto za przepowiednię zbliżającej się katastrofy. Cesarz przybył o godzinie 1 w nocy z Lainz i udał się natychmiast do łoża chorego brata, którego nie odstąpił już aż do chwili zgonu. Zmarły utracił przytomność wczoraj w południe i nie odzyskał jej już więcej. Zgon nastąpił dzisiaj o trzy kwadranse na siódmą.

O chorobie arcyksięcia Karola Ludwika zamieszcza *Vaterland* następujące szczegóły:

„Podczas swojego sześciotygodniowego pobytu w Egipcie, jakoteż w ciągu podróży do Jerozolimy cieszył się arcyksiążę najlepszem zdrowiem. Punktem zwrotnym była trzydniowa wycieczka konna do morza Martwego. Zimno, wysiłek fizyczny i woda niezdrowa stały się powodem niedyspozycyi i zarodkiem choroby. Od tego czasu nie mógł się arcyksiążę pozbyć febry, cierpiał na brak apetytu i dysenteryę. Powrót z podróży nastąpił też przed oznaczonym czasem. W Wiedniu trwała febra. Lekarze, z obawy przed trudami i zmęczeniem, odradzili arcyksięciu wzięcia udziału w węgierskiem jubileuszu i w uroczystościach koronacyjnych w Moskwie. Arcyksiążę, czując się osłabionym, wyraził życzenie przeniesienia się dla lepszego powietrza do Schönbrunnu. Cesarz przeznaczył natychmiast dla brata apartamenta, zajmowane niegdyś przez rodziców, arcyksięcia Franciszka Karola i arcyksiężnę Zofię".

Arcyksiążę Karol Ludwik urodził się w Schönbrunn dnia 30-go lipca 1833 roku. Był generałem kawaleryi i właścicielem pułku ułanów Nr. 7, szefem pułku dragonów rosyjskich Nr. 24 i szefem pułku ułanów pruskich Nr. 8; członkiem honorowym Akademii Umiejętności w Wiedniu i protektorem krakowskiej Akademii Umiejętności, kawalerem wielu orderów austryackich i zagranicznych. Ożeniony 1° w Dreznie dnia 4 listopada 1856 roku z Małgorzatą ks. Saską; 2° przez zastępstwo w Rzymie dnia 16-go października i osobiście w Wenecyi dnia 21-go października 1862 roku z Anuncyatą księżniczką Burbońsko-Sycylijską; 3° na zamku Heubach dnia 23 lipca 1873 r. z Maryą Teresą księżniczką Bragancką.

Dzieci: A) Z drugiego małżeństwa:

1) Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este, urodzony w Gracu dnia 18-go grudnia 1863 r.

2) Arcyksiążę Otto-Franciszek-Józef, urodz. w Gracu 21 kwietnia 1865 r., ożeniony z Maryą Józefą ks. Saską.

3) Arcyks. Ferdynand Karol Ludwik, ur. w Wiedniu 27 grudnia 1868 r.

4) Arcyks. Małgorzata Zofia, ur. w Artstätten 13 maja 1870 r., zaśl. Albertowi ks. Wirtemberskiemu (zdaje się, że nie żyje).

B) Z trzeciego małżeństwa:

5) Arcyks. Marya Anuncyata, ur. w Reichenau 1876 r.

6) Arcyks. Elżbieta, urodzona w Reichenau 1878 r.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Tarnopol, 18 maja.

Wdzięczni wam jesteśmy za artykuł niedzielny w sprawie wyboru posła na Sejm krajowy, rozpisanego na dzień 1 czerwca b. r. Lwowskie dzienniki wcale się tą sprawą nie zajmują, a demokratyczny klub sejmowy również okazuje jakąś wyższą obojętność, tem mniej zrozumiałą, że pierwszym kandydatem jest dr. August Balasits, który w Sejmie jako rektor uniwersytetu lwowskiego zasiadając, należał do gorliwych członków dawnej lewicy sejmowej. Pozwólcie zatem, że zwracamy się do waszego szacownego pisma z prośbą o dalszą opiekę nad nami, biednymi wyborcami stolicy Podola i nad sprawą polską, która z obecnym wyborem ściśle się łączy.

Jak wiadomo, posłował od nas ś. p. Szczęsny Pohorecki, były nasz burmistrz, któregośmy w jesieni r. z. na obecną kadencyę sejmową wybrali. Wszyscy u nas wiedzą, że gdyby nie osobliwsze zawikłania i przeszkody, byłby już wówczas wyszedł z urny dr. Balasits, który mimo że się zrzekł kandydatury, otrzymał poważną mniejszość głosów, składającą się z wszystkich niemal głosów tutejszej inteligencyi. Oswoiliśmy się tedy z myślą, że przyszłym naszym posłem do Rady państwa będzie nie kto inny, tylko dr. B. Tymczasem niespodzianie opróżniło się krzesło poselskie w Sejmie; uwaga wszystkich zwróciła się ku p. dr. Balasitsowi, który tu do nas często zjeżdża w odwiedziny do mieszkającej tutaj bliskiej rodziny i tak jest u nas znany, jak gdyby był osiadłym Tarnopolaninem. Miewał u nas kilka publicznych odczytów na cele dobroczynne, a po raz ostatni dnia 19 kwietnia b. r., „o nowem prawie wyborczem", który to odczyt zgromadził w sali teatralnej całą inteligencyę naszą i wybitne osobistości miasta. Nagrodzony hucznemi oklaskami, otrzymał przy tej sposobności zewsząd dobrowolne zapewnienia, że przy najbliższym wyborze posła do Sejmu nie minie go mandat tarnopolski. Rozpisania tego wyboru spodziewano się dopiero na jesień, bo w rzeczy samej nic nie nagliło, skoro Sejm dopiero około Nowego Roku zebrać się może.

Stało się inaczej. Wbrew stałej i nieodmiennej praktyce, zostaliśmy zaskoczeni znienacka reskryptem namiestnictwa, który do przygotowania wyboru pozostawia magistratowi zaledwie jeden miesiąc czasu, chociaż wygotowanie list wyborczych i reklamacye wymagają co najmniej czasu czterdziestodniowego. Okoliczność ta już sama przez się wydać się musiała podejrzaną; trapieni złem przeczuciem, mieliśmy się odtąd na baczności. I nie czekaliśmy długo na złowrogie znaki na naszem niebie wyborczem. *Neue Fr. Presse* zamieściła telegram, że u nas postawiono kandydaturę p. ministra dra Rittnera. Wyczytawszy tę wiadomość, przybył do nas p. dr. Balasits dnia 12 b. m. i przyjmując ową wiadomość za prawdę, udał się do rozmaitych osobistości, które mu przedtem poparcie przyrzekły i wobec niego prawie słowem się związały, by je uspokoić prośbą, żeby wobec kandydatury ministra dla Galicyi wyborcy nie krępowali się danem mu przyrzeczeniem. Jakież jednak musiało być zdziwienie dra B., gdy się z ust najkompetentniejszych dowiedział, że w mieście również tylko na podstawie wiadomości podanej w *Neue Fr. Presse* o tej kandydaturze coś przebąkują, bo ta wiadomość jest zwykłą kaczką dziennikarską, albo może *balon d'essai,* niezręcznie wypuszczonym. Dowiedział się dalej dr. B., że prawdopodobnie wobec tego, iż nikt dotąd w mieście z tą kandydaturą nie występuje, p. marszałek powiatowy hr. Korytowski zwołał zebranie mężów zaufania w celu zastanowienia się nad wyborem tarnopolskim! Zwrócono też uwagę p. dra Balasitsa na to, że w razie, gdyby swoją kandydaturę cofnął, wyjdzie kto inny z wyboru, ale nie będzie nim minister dr. Rittner.

Kto prawdopodobnie wyjdzie? Rusini już się wyraźnie odezwali z kandydaturą dra Romańczuka, a żydzi pod żadnym warunkiem nie pójdą za drem Rittnerem, chociaż on będąc ministrem, jak najsilniejsze poparcie rządu ma zapewnione i raczej urządzą strejk wyborczy. Rusini już liczą na tę ostatnią ewentualność, przyjmując na pewne, że dr. Balasits nie będzie miał odwagi stanąć przeciwko p. Rittnerowi, i już z góry eskontują zwycięstwo kandydata ruskiego i anti-ministeryalnego. Kto zna prądy polityczne, poruszające tutejszym obozem ruskim, ten wie, że pp. Barwiński i Wachnianin, których rząd sobie na przywódców narodu ruskiego dobrał, nie mają żadnego [illegible] u Rusi tarnopolskiej, i że cały obóz bez wyjątku lgnie do p. Romańczuka.

Z historyi naszych wyborów poprzednich również wiadomo, że Rusini zachowują się zupełnie apatycznie, gdy nie mają widoków przeprowadzenia swego kandydata, ale stają do urny jak jeden mąż i głosują odważnie i solidarnie, gdy jest choć szczypta nadziei, że swój utrzymać się może. Tak było w r. 1893, gdy chodziło o Rusina Krynickiego, a w r. 1886 padło 550 głosów ruskich na p. Barwińskiego, wówczas jeszcze skromnego nauczyciela w Tarnopolu, bez rządowego patentu na przywódcę narodu. Dodać należy, że burmistrzem naszym jest obecnie Rusin (dr. Łuczakowski), mąż powszechnie poważany, niezawisłego charakteru i tak bezstronnie postępujący, jak to obiecał, gdy za zgodną wolą wszystkich obywateli tarnopolskich obejmował naczelny zarząd miasta. On nie pozwoli na żadne niesprawiedliwości i sztuczki na niekorzyść Rusinów, czego mu Polacy i żydzi, w dobrze zrozumianym interesie własnym, nietylko za złe nie wezmą, ale z pewnością jeszcze za to mu podziękują. Co się zaś tyczy ewentualnej abstynencyi żydowskich wyborców, to, o ile nam wiadomo, odbył w tej kwestyi dr. Balasits, za ostatniej u nas bytności, dłuższą konferencyę z przywódcami żydowskiej rzeszy wyborczej. Jak to wiemy z pewnością, rezultat był taki, że proszono usilnie p. B., aby nie rezygnował z kandydatury, gdyż inaczej nikt z żydowskich wyborców nie stanie do urny. Nie chciano nam udzielić bliższych szczegółów tej konferencyi z powodu, że dr. B. zastrzegł sobie decyzyę na później i prosił o tajemnicę aż do tego czasu.

Nie od rzeczy będzie w końcu dodać, że my tutaj wcale nie obawiamy się wpływu rządu na wybory. Może to się wydać rzeczą nie do uwierzenia, ale faktem jest, że mimo kilkakrotnych usiłowań, nigdy rząd na swojem u nas nie postawił. I tak w swoim czasie, bądź przy wybo-

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

61 (Ciąg dalszy.)

— Zejdźmy się chyba na Krestach, albo na Andriejewskim Spusku u Koływańca... — wyrwał się chłopak słuszny, szykowny, na którym nieco przeszarzały mundur świadczył, że należał do gwardyi starej.

— Z fuksami?... — szepnął mu do ucha obok niego stojący. — Zwaryowałeś!...

— Może u mnie... — słyszeć się dał Erazm.

— Gdzie?... — któryś zapytał.

Erazm wymienił nazwę ulicy i numer domu.

— Czy nie u Kozubeńczychy?...

— Może.... Gospodyni mojej o nazwisko nie pytałem....

— Ryżawa?... tęga?... gadatliwa i usłużna baba?...

— Usłużna....

— Sama posługuje, a dziewczęta swoje chowa?...

— Dziewcząt nie widziałam....

— To ona.... A to świetnie!... Ma ogromny samowar i nie poleni się nastawić go choćby dziesięć razy w nocy, gdyby tego było potrzeba.... A to świetnie!... Więc tak: u ciebie się, kolego, okularniku, zbieramy....

— Kiedy?... — zapytał Erazm.

Odpowiedziało na raz kilku, ten: „dziś", ów: „jutro!"

— Ja dziś mam schadzkę, której nie odstąpię za całe morze ponczu Ponciuszowskiej roboty... — rzekł ten, — co na miejsce zebrania się był Kresty lub Andriejewski Spusk zaproponował.

— A zatem jutro!... Jutro — głosem, jakim średniowieczni heroldowie w szranki wyzywali, przemówił jeden ze studentów — „panowie szlachta, miejscy, bracia szeregowi!", jutro, o ósmej wieczorem, stawicie się u kolegi Hełmskiego, jeszcze nie ochrzczonego, z płynnemi i stałemi chrzcelniczemi materyałami pod pachą!...

— Olej zbyteczny!...—dodał inny. — Bez oleju się obejdzie!...

— I bez soli!...

— Sól, jak się komu podoba, jakoteż pieprz!...

Rzucając takie koncepty, schodzili studenci z okolumnionego krużganku schodami ku obszernemu placowi, na którym szeregi świeżo zasadzonych drzewek zaznaczały przyszłe aleje. Plac ów przedstawiał się w czasie onym pusto i jałowo. Graniczyły z nim szeregi domków nowych, po większej części drewnianych, budowanych na wzór dworków ukraińskich, stanowiących nowo powstającą dzielnicę, nazwaną „Nowem Strojeniem" (nową zabudową). Założyła się ona dla studentów. W każdym z domków było po kilka pokoi i pokoików, przeznaczonych dla młodzieży uniwersyteckiej, znajdującej w nich dach nad głową i jadło, ale więcej nic. W meble i pościel lokatorowie zaopatrywać się musieli sami: bogatsi sprawiali sobie porządeczki pokaźne; ubożsi poprzestawali na łóżku, stoliku i stołku, a mieścili się nierzadko po kilku w jednej izbie. Nawiasowo zanotować należy, że za stół i mieszkanie płaciło się 10 rubli sr. miesięcznie, za stół bez mieszkania rubli sr. 5, — gdy przeto pięciu zajmowało pokój, utrzymanie każdego wynosiło rubli sześć.

Erazm należał do zamożniejszych, najął więc sobie dwa pokoje — mniejszy przechodni, drugi obszerny i widny, i umeblował się przyzwoicie: posiadał nietylko łóżko sypialne, ale i kanapę jesionową, krzesła, stoły, szafy — jednę na książki, drugą na odzież i bieliznę, porządki gotowalniane, nawet firanki w oknach. Kiedy to wszystko rozstawionem na miejscach odpowiednich zostało, Kozubańczycha na środku pokoju stanęła, okiem powiodła, chustkę sobie na głowie poprawiła, głową kiwnęła i powiedziała:

— *Hij!... to wy, panyczu, sprawidływyj pan... W mene torik piat' panyczіw sydiło, ta wsi wony w kupi ne mały tilki rozdubendia, szo wy jiden....*

Przedmieszczanka kijowska dziwiła się bogactwu, reprezentującemu skromny komfort, któremu się zdziwił oraz Karol Werbel, przezwany Wiewiórem, ów młodzieniec, co Barbarkę zaproponował. Poszedł on ze schodów uniwersyteckich z Erazmem, ażeby zrekognoskować miejscowość i udzielić gospodarzowi kilku wskazówek praktycznych.

— O!... — zawołał — ależ tu w par trzydzieści mazuraby tańczyć można.... Powiedz jeno Kozubeńczysze, że się jutro huk gości spodziewasz, to ona będzie wiedziała, co robić...

— I ja coś przecie mam do roboty...

— Ty?... Nic... Czekaj na wtargnięcie gości...

— Z czem?... z gołemi rękami?...

— W rękach przecie nie będziesz trzymał ani butelek, ani sztofów, ani cytryn, ani cukru, ani ciastek, ani kiełbas....

— To wszystko jednak przysposobić mam?...

— No tak... w ilości umiarkowanej, fuksy bowiem są uprzedzeni, bursze zaś wiedzą, że stawić się winni każdy co najmniej z dwoma szklannemi naczyniami, napełnionemi akwawiwą, zaczerpniętą ze źródła, które nie służy ludziom do mycia się i płukania gęb.... Do ciebie przeto, jako do gospodarza, jeżeliś skąpy, należy ostatecznie przygotować uśmiechy i karty....

— Karty?... — tonem zdziwienia, w którem protest się przebijał, zapytał Erazm.

— Ano... karty, bo najprzód bez kart głupio, a następnie zgorszyłby się Beznosy, gdyby nas przy kartach nie zastał....

— Co za Beznosy?...

— Nie widziałeś go? Na estradzie stał nieopodal od Bibikowa....

— Nie widziałem....

— Poznasz się z nim z bliska.... Syczugow, pułkownik z gwardyi, który nos straciwszy w utarczkach z armią Afrodyty, naznaczony został do Kijowa na inspektora studentów.... Niezawodnie nawiedzi cię jutro, gdy się zbierzemy: trzeba, żebyś się nastroił do roli uprzejmego gospodarza i palnął mu komplimentów parę;... chyba, żebyś się spił przed jego przyjściem: on taki nastrój uwzględnia i do ciebie najmniejszej nie będzie miał pretensyi....

Poinformowany Erazm żałował trochę, że się pośpieszył z zaofiarowaniem swego mieszkania na dokonanie w niem obrządku oblewania mundurów. Stało się jednak. Klamka zapadła. Cofnąć się nie mógł. Oznajmił gospodyni swojej o jutrzejszem zebranku i ta nietylko z ochotą podjęła się urządzić wszystko, jak należy, ale zapośredniczyła w zakupnie trunków i artykułów jadalnych w ilości i jakości potrzebnej.

(C. d. n.)

rach do Sejmu, bądź do Rady państwa, upadały ciągle kandydatury rządowe. Upadła rządowa kandydatura p. Barwińskiego przeciwko p. Krynickiemu; innym razem przepadł rządowy kandydat dr. Jekeles przeciwko dr. Euzebiuszowi Czerkawskiemu. Co się tyczy wyboru p. Krynickiego do Rady państwa w r. 1893, to go rząd popierał, bo wiedział z doświadczenia, że p. hofrat Krynicki, prezydent naszego sądu obwodowego, i bez poparcia rządu przejść musi. Przy ostatnich wyborach sejmowych postawił komitet wyborczy niemiłą rządowi kandydaturę p. Niementowskiego, poczem p. starosta schronił się pod skrzydła burmistrza, śp. Pohoreckiego, i udawał, że rząd go zrobił posłem, chociaż śp. burmistrz zajmował tak silne stanowisko w mieście, że jako żywo mógł się obejść bez p. starosty. Pozory mylą. My nie jesteśmy miastem rządowych kandydatur. Nasz gród tak dobry, jak Sambor i Tarnów, które bez wahania odrzuciły rządowych kandydatów przy ostatnich powszechnych wyborach sejmowych.

L. F.

Poznań, 18 maja.

(Kor. *N. Ref.*) Parlament przyjął właśnie ustawę, która bardzo bolesną jest dla naszej dzielnicy. Jest to nowa ustawa podatku od cukru, która ma na celu ograniczenie krajowej produkcyi cukru, aby rzekomo zapobiedz nadprodukcyi. Projekt rządowy zadaje rolnictwu naszemu wielką klęskę. Właśnie w naszej dzielnicy przemysł cukrowniczy znajduje się w stadyum rozwoju i dojść mógłby do wielkiego rozkwitu, ponieważ ziemia jest u nas bardzo podatną do plantacyi buraków. Ponieważ uprawa zboża nie opłaca się obecnie należycie naszym rolnikom, przeto rzucili się oni na uprawę buraków i potworzyli liczne cukrownie spółkowe, aby podnieść przez to wydajność ziemi. Prowincye środkowe i zachodnie w Niemczech dawno już patrzyły na ten pięknie rozwijający się u nas przemysł cukrowniczy i, obawiając się konkurencyi naszej, głośno wołały o ograniczenie tej produkcyi w drodze ustawodawczej, wiedząc, że im to ograniczenie nie zaszkodzi, ponieważ przemysł ten w środkowych, zachodnich i południowych Niemczech nie ma warunków dalszego rozwoju.

Rząd rzeszy usłuchał tego wołania: przedłożył projekt, ograniczający krajową produkcyę cukru przez skontyngentowanie cukrowni, a uczynił to, choć ciągle ma na ustach deklamacye o pomocy dla rolnictwa i choć uznaje, że właśnie na wschodzie depresya rolnictwa jest największa. Nie pomogły nic protesty naszych rolników, nie pomogły uchwały zebrań rolniczych tak polskich jak niemieckich, nie pomógł nawet protest poznańskiej i zachodniej Izby rolniczej, — projekt rządowy przebrnął szczęśliwie wszystkie trzy czytania i przy pomocy centrum uzyskał w ostatecznem głosowaniu większość 20 głosów. Koło polskie głosowało oczywiście przeciw projektowi.

Na udowodnienie, jak wielkim jest u nas przemysł cukrowniczy, wystarczy zaznaczyć, że znajdująca się w polskich rękach cukrownia inowrocławska wytwarza sama jedna więcej, niż wszystkie cukrownie wszystkich czterech południowo-niemieckich państw razem wziąwszy.

Przez przyjęcie projektu rządowego zostanie przemysł cukrowniczy u nas w rozwoju swoim powstrzymany, gdyż dotychczasowe cukrownie będą miały pewien stały kontyngent cukru, który im wolno będzie przerabiać, a nowych cukrowni nie będzie można zakładać. Cukrownie będą więc ograniczone w produkcyi, a wielka liczba plantatorów buraków, zwłaszcza drobnych, odciętą będzie od dostawy buraków, mianowicie przy cukrowniach, zarządzanych głównie przez Niemców, którzy protegować będą głównie niemieckich dostawców, ze szkodą polskich, którzy dotąd hodowali buraki. W wielu okolicach ziemia cofnie się skutkiem tego w kulturze, a setki robotników, zatrudnionych rok rocznie przy uprawie buraków, straci zyskowny zarobek, co znów powiększy szeregi wychodźców.

Tak wygląda u nas pieczołowitość rządu o rolnictwo.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej p. Tekly oświadcza, że nie można się zadowolić rewizyą katastru gruntowego, lecz należy żądać zupełnej zmiany dotychczasowego podatku gruntowego. — Podatek ten należy znieść i zaprowadzić osobisty podatek dochodowy. Tymczasem zaś należy podatek gruntowy oprzeć na słuszniejszych podstawach, a mianowicie kataster parcel zamienić na kataster dóbr. Również należy sumę podatku gruntowego zniżyć na 25 milionów. Mowca zapowiada szereg wniosków w dyskusyi szczegółowej.

P. Plass przemawia również za obniżeniem sumy podatku gruntowego, a następnie przeciw lekkomyślności i rozrzutności młodzieży wiejskiej.

P. Robicz sądzi, że podatek gruntowy należy usunąć jako podatek państwowy i co najwyżej zatrzymać go można jako podatek gminny. Mowca zapytuje rząd, czy poczyniono już przygotowania do rewizyi katastru tak, aby komisye krajowe mogły już w tym roku rozpocząć czynności. W końcu pos. Robicz omawia stosunki Styryi.

P. Fux omawia stosunki Moraw i oświadcza, że głosować będzie za wnioskiem mniejszości, aby sumę podatku gruntowego zniżono o $2^1/_2$ miliona.

Takie samo oświadczenie składa p. Povsze, który wnosi rezolucyę, odnoszącą się do winnic.

P. Ramauer omawia stosunki Wyższej Austryi.

P. Kaiser przemawia za zmianą katastru parcel na kataster dóbr. Mowca zwraca uwagę na życzenia wyrażone ankietą, zwołaną przez śląski Wydział krajowy. Rewizya katastru powinna przedewszystkiem usunąć niesprawiedliwości, pochodzące z roku 1880. W szczególności należy, zdaniem mowcy, uchylić przywileje Galicyi, które przed 15 laty może były uzasadnione, ale dziś nie mogą się ostać. Mowca wnosi, aby sumę podatku gruntowego zniżyć do 30 milionów.

P. Czecz oświadcza imieniem Koła, że uważa zniżenie podatku o $1^1/_2$ miliona za niedostateczne i dlatego głosować będzie za wnioskiem mniejszości. Mowca występuje przeciw twierdzeniom poprzedniego mowcy. Galicya nie ma wcale uprzywilejowanego stanowiska. We Wschodnim Śląsku oszacowania są niższe, niż w Zachodniej Galicyi, chociaż dochód z gruntu jest tam wyższy.

P. Formanek przemawia również za zniżeniem sumy podatku gruntowego.

Po przemówieniu pos. Tauschego przerwano obrady.

Pp. Dyk, Purkhart i Klaic, przedstawili wnioski o zapomogi z powodu klęsk elementarnych, po czem zamknięto posiedzenie.

„Czwarte bataliony".

(Telegram Biura korespondencyjnego).

Berlin, 19 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu zajęli miejsca przy stole Rady związkowej kanclerz rzeszy ks. Hohenlohe, sekretarze stanu bar. Marschall i hr. Posadowsky, oraz minister wojny Bronsart von Schellendorf.

Co do projektu ustawy o czwartych batalionach minister wojny przedłożył motywa wojskowe dla projektu i omawiał nasamprzód myśli zasadnicze, które doprowadziły do utworzenia czwartych batalionów. Mowca sławił zasługi Capriviego i ministra wojny Kaltenborna, które polegają na tem, iż obaj powołali pod broń żołnierzy, pozostających w młodszym roku służby. Lecz nowe formacye odpowiadają tylko budowli z dobrej cegły, ale z cienką spójnią wapna, które nie wytrzymają silniejszego nacisku. Chcąc armię wojenną wzmocnić skutecznie, trzeba koniecznie wzmocnić armię pokojową. Jeżeli w roku 1893 nie utworzono całkowitych batalionów, to nie uczyniono tego tylko ze względu na dwuletnią służbę wojskową; chciano skompensować osobiste i materyalne żądania. W ten sposób utworzono czwarte bataliony, rodzaj Kopciuszka, na które zwala się wszystko, co nie jest wygodnem. Nie można dobrze wyćwiczyć trzech batalionów na koszt czwartego. Natomiast osiągnięto dobre rezultaty, ustanawiając liczbę przeciętną dla siły prezencyjnej. Co do czwartych batalionów rozchodzi się o próbę, która się nie udała. Nasza wyborna organizacya polega na doświadczeniach i starannych próbach.

Pos. Lieber zwrócił nasamprzód uwagę na obronę pojedynku przez *Militär Wochenblatt*, dalej na niezadowolenie parlamentu wskutek niedoprowadzenia do celu reformy procedury wojskowej karnej. Finansowy skutek projektu nie jest niemożliwy. Punkt ciężkości tej sprawy zostaje jednakże w związku z nowem żądaniem dwuletniej służby. Na to musimy mieć gwarancyę.

Kanclerz ks. Hohenlohe oświadczył, iż reforma wojskowej procedury karnej przedłożoną zostanie w jesieni ciałom ustawodawczym i będzie opierać się na podstawie nowoczesnych zapatrywań prawnych. *(Brawo!)*

Pos. Richter wyraził pewne wątpliwości co do projektu, mianowicie zwrócił uwagę na koszta ulokowania wojska w koszarach. Stronnictwo mowcy postawi wniosek przy drugiem czytaniu projektu, aby służbę dwuletnią ustanowiono na zawsze. Rząd musi dać gwarancyę, że nie zażąda dalszego zwiększenia armii przez nowe bataliony. „Co do reformy ordynacyi wojskowego procesu karnego — zaznaczył mowca — musimy teraz, gdy zachodzi możliwość zmiany gabinetu, widzieć czarne na białem, w przeciwnym razie nie będziemy głosować za projektem".

Pos. Podbielski zaznaczył, że jest jeszcze zawcześnie zatwierdzić służbę dwuletnią, albowiem czas był za krótki, aby zebrać doświadczenia.

Minister wojny Bronsart oświadczył, iż projekt nie stoi wcale w bezpośrednim stosunku do służby dwuletniej. „Nie mamy też zamiaru — wywodził mowca — oddziaływać przez to bezpośrednio na zniesienie służby dwuletniej. Nie radziłbym jednakże mięszać projektu z innemi kwestyami. Trzecich batalionów pułków, które mają być nowo utworzone, parlament nigdy uchwalać nie będzie potrzebował. *(Wesołość.)* Nad tem więc dotąd nigdy sobie nie łamałem głowy. Wprawdzie inne czasy mogą wytworzyć potrzebę innych środków: zmieniona technika, zmieniona polityka żądają innych środków wojskowych — albowiem wojna jest często tylko dalszym ciągiem polityki, która tylko innemi rozporządza środkami. *(Wesołość.)* Jednakże jestem osobiście zwolennikiem pułków, składających się z dwóch batalionów. Może po przyszłej wojnie powrócimy do tego.

Co do finansowej strony projektu ma się rzecz tak, że parlament uważam za swego życzliwego przyjaciela, który ze względu na moje jednorazowe żądanie uzna moją skromność. *(Oklaski.)*

Pos. Bennigsen wyraził zdanie, że większość parlamentu jest zadowoloną z oświadczenia kanclerza, i żądał stanowczego oświadczenia, iż kwestya dwuletniej służby wojskowej nie została naruszoną w jakibądź sposób przez teraźniejszy projekt.

Pos. Kardorff odpowiedział na to, iż obawa przed przywróceniem trzyletniej służby wojskowej nie jest uzasadnioną, albowiem dwuletnia służba wykazała większe korzyści, niż się tego spodziewano.

Pos. Rickert podniósł konieczność służby dwuletniej.

Pos. Haussmann (stronnictwo ludowe) żądał zapewnień co do służby dwuletniej i reformy wojskowej procedury karnej; ks. Hohenlohe może w jesieni już nie będzie w urzędzie.

Na tem zamknięto dyskusyę i przekazano projekt komisyi budżetowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 maja.

Wobec zbliżającego się dnia koronacyi cara Mikołaja, zaciekawienie wzbudza oczywiście manifest koronacyjny, który przed samą koronacyą ma być ogłoszony. O treści manifestu krążą najrozmaitsze pogłoski. Mówią nawet, że manifest ma obwieścić reformę szkolną i przymus szkolny. Pogłoska ta nie wzbudza wielkiego zaufania, najpierw dlatego, że sprawa ta nie dojrzała jeszcze należycie w Rosyi, a powtóre byłoby to niezgodnem z tradycyjnemi zwyczajami, gdyż manifesty tego rodzaju nie są w Rosyi mowami tronowemi zapowiadającemi reformy, lecz jedynie enuncyacyami, obwieszczającemi amnestye oraz opusty kar i zaległości podatkowych. Jak utrzymują korespondenci petersburscy, lecz także jedynie na podstawie pogłosek, tym razem manifest koronacyjny zawiera podobno znaczne złagodzenia kar dla zesłanych i skazanych na osiedlenie i przyznaje wolny powrót do kraju tym, którzy emigrowali z powodu mniejszych wykroczeń politycznych, pod warunkiem, że złożą przysięgę na wierność carowi. Za kilka dni zresztą telegramy przyniosą nam autentyczną treść manifestu.

Z Paryża.

Przed pomnikiem Joanny d'Arc odbyła się w niedzielę manifestacya na rzecz ustanowienia święta narodowego na cześć Dziewicy Orleańskiej. Głównym kierownikiem i przywódcą manifestantów był ks. Garnier, uczestnikami przeważnie klerykalna młodzież i antisemici, szczególnie zaś studenci liceum św. Stanisława. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje król!" „Niech żyje Dziewica Orleańska!" i rozwinięto chorągiew z napisem: „Święto narodowe na cześć Joanny d'Arc".

Do tej manifestacyi przyłączyły się niebawem rozruchy antisemickie. Przed redakcyą dziennika *Libre Parole* wznoszono okrzyki: „Precz z żydami!" „Francya dla Francuzów", a redaktor Drumont miał z balkonu krótką mowę w duchu antisemickim, poczem tłum manifestantów udał się przed dom Rotszylda z okrzykami: „Precz z żydami! Precz z Rotszyldem!" Przed mieszkaniem Rocheforta także urządzono nieprzychylną dla niego demonstracyę i policya z trudem przeszkodziła wtargnięciu demonstrantów do domu Rocheforta.

Kiedy policya rozprószyła ekscedentów, ks. Garnier udał się do kaplicy na przedmieściu Montmartre, lecz przed kaplicą zebrał się tłum robotników, którzy łżyli księdza Garnier i wznosili okrzyki na cześć Rocheforta. W końcu udało się księdzu dostać się do kaplicy, gdzie miał kazanie o Dziewicy Orleańskiej.

Policya aresztowała podczas rozruchów około trzydziestu osób.

Rochefort, omawiając rozruchy w swym organie, czyni za nie odpowiedzialnym obecny rząd, któremu przypisuje wspólnictwo z klerykałami i nazywa ministerstwo Méline'a „księżem ministerstwem".

KRONIKA.

Kraków, 19 maja.

Na gmachu Akademii umiejętności w Krakowie, z powodu zgonu arcyksięcia Karola Ludwika, który był protektorem tej instytucyi naukowej od chwili jej założenia, wywieszono dziś żałobną flagę.

Towarzystwo gimnazyum żeńskiego w Krakowie. Otrzymujemy następującą odezwę:

„Powszechnie uznaną jest rzeczą, że szkoły żeńskie w Austryi, w szczególności zaś w Galicyi, nie odpowiadają dzisiejszym potrzebom społecznym. Dowodzą tego zamierzone, lub mające być wprowadzone w życie reformy szkół wydziałowych, istnienie licznych o różnych programach pensyonatów prywatnych i klasztornych, w końcu dowodzą tego głosy publiczne, odzywające się od czasu do czasu w prasie. Fakt ten został uznany nawet przez sfery decydujące, mianowicie przez p. ministra oświaty, który w Radzie państwa niedawno złożył oświadczenie, iż zamiarem jego jest w każdym kraju koronnym oznaczyć gimnazyum, w którem młodzież żeńska mogłaby zdawać egzamin dojrzałości, o ile prywatnie do takich egzaminów przygotować się zdoła. I rzeczywiście dotychczas w Austryi właściwie wcale nie posiadamy szkół, któreby dawały dziewczętom wykształcenie średnie, odpowiadające zakresowi gimnazyów męskich. Pomijając budzące się dążenia do wyższego wykształcenia, które coraz wyraźniej wśród kobiet się ujawnia, brak racyonalnego przygotowania w zakresie takich przedmiotów, jak matematyka, fizyka, historya, literatura, nauki przyrodnicze w ogóle, zamyka przed naszemi kobietami możność nawet fachowego, racyonalnego wykształcenia, bądź w zakresie gospodarstwa wiejskiego, bądź też w zakresie przemysłu, a nawet w zawodzie nauczycielskim i t. p.

„Wobec oświadczenia p. ministra, że rząd o takich szkołach na razie nie myśli i że w tym względzie inicyatywę pozostawia społeczeństwu; wobec okoliczności, że Czechy w Pradze, a Niemcy w Wiedniu już o tem pomyśleli i podobne szkoły z prywatnych założyli funduszów; wobec faktu, że te same potrzeby może w wyższym stopniu istnieją u nas w Galicyi, która musi mieć na względzie stosunki w innych dzielnicach Polski, — niżej podpisani zawiązują „Towarzystwo szkoły gimnazyalnej żeńskiej", które będzie miało za zadanie szkołę taką w Krakowie utworzyć i utrzymać. Ponieważ do urzeczywistnienia tego zamiaru potrzebne są dość znaczne środki, przeto niżej podpisani odwołują się do wszystkich tych osób, którym sprawa oświaty w ogóle, a w szczególności sprawa wykształcenia kobiet nie jest obojętną i zapraszają do jak najliczniejszego zgłaszania się na członków Towarzystwa szkoły gimnazyalnej żeńskiej.

„Statut tego Towarzystwa, przedłożony do zatwierdzenia namiestnictwu, odróżnia trzy kategorye członków: 1) Członków założycieli, którzy płacą jednorazowo 100 złr. 2) Członków wspierających, którzy płacą rocznie 25 złr. 3) Członków zwyczajnych, którzy płacą miesięcznie 1 złr.

„Licząc na to, że społeczeństwo nasze, odczuwające dosadnie brak racyonalnej i podług zasad pedagogicznych prowadzonej średniej szkoły żeńskiej, chętnie myśl tę poprze, niżej podpisani mają nadzieję, że znajdą należyte poparcie materyalne, aby jeszcze w roku bieżącym I-szą klasę tejże szkoły żeńskiej otworzyć.

„Wszelkich objaśnień co do warunków przyjęcia na członków udzielają prof. Bujwid (Studencka 11), prof. Cybulski (Szczepańska 11), oraz radca szkolny Br. Trzaskowski (Pijarska 5). Tamże zasięgnąć można wiadomości o programie nauk w zamierzonej szkole, oraz o warunkach przyjęcia."

Prof. dr. Odo Bujwid. Prof. dr. Napoleon Cybulski. Radca szkolny Bronisław Trzaskowski.

Egzamina dojrzałości dla kobiet w gimnazyach. Minister oświaty wydał w sprawie dopuszczania kobiet do egzaminu dojrzałości następujące rozporządzenie: Rozporządzenie ministeryalne z dnia 21 września 1878 r. w sprawie egzaminów dojrzałości dla kobiet zmienia się o tyle, iż na przyszłość będzie można dopuszczać je do egzaminów dojrzałości w gimnazyach, jeżeli 1) ukończyły ośmnasty rok życia lub kończą go w przeciągu tego roku kalendarzowego, w którym zamierzają składać egzamin, 2) jeżeli udowodnią, że ukończyły gimnazyum prywatne lub jako zapisane prywatystki gimnazyum publiczne, albo przedstawią poświadczenie, że pod należytem kierownictwem pobierały nauki gimnazyalne w przepisanym zakresie.

Kandydatki winny wnieść podanie do Rady szkolnej krajowej o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości w pierwszym miesiącu drugiego półrocza tego roku, w którym zamierzają składać egzamin. Przeciw rozstrzygnięciu Rady szkolnej krajowej służy kandydatkom prawo rekursu do ministerstwa oświaty. W wypadkach godnych uwzględnienia, a mianowicie, gdy kandydatka zmuszona była przerwać egzamin rozpoczęty w terminie letnim, można dozwolić na dalszy ciąg egzaminu w terminie jesiennym. Na piśmenny i ustny egzamin kandydatek wyznaczy się osobny termin, o ile wymagać tego będzie większa ilość zgłaszających się. Egzamin dojrzałości w Galicyi składać mogą kobiety:

1) w gimnazyum św. Anny w Krakowie i w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie w języku polskim,

2) w gimnazyum akademickiem we Lwowie w języku ruskim,

3) w gimnazyum II we Lwowie w języku niemieckim.

Egzamin z kandydatkami przeprowadzać się będzie podług obowiązujących przepisów z tą tylko różnicą, że egzamin ustny obejmować ma wszystkie przedmioty z wyjątkiem nauki religii, historyi naturalnej i propedeutyki filozoficznej. Z tych trzech przedmiotów ma kandydatka złożyć egzamin przed pisemnym egzaminem dojrzałości wobec komisyi złożonej z dyrektora jako przewodniczącego, nauczyciela zawodowego i jednego jeszcze nauczyciela. Protokół spisany z przebiegu i wyniku tego egzaminu należy dołączyć do protokołu egzaminu dojrzałości.

Jeżeli przy tym egzaminie kandydatka nie uczyni zadość wymaganiom z dwóch przedmiotów, to nie może być przypuszczoną do egzaminu pisemnego. Jeżeli tylko w jednym przedmiocie okaże postęp niedostateczny, to może komisya egzaminacyjna wyznaczyć kandydatce nowy termin do egzaminu poprawczego. Niepomyślny wynik egzaminu poprawczego usuwa jednak kandydatkę od składania egzaminu dojrzałości w najbliższym terminie. W razie ponownego przypuszczenia do egzaminu dojrzałości nie potrzebuje kandydatka składać z tych trzech przedmiotów egzaminu, jeżeli uzyskała poprzednio z nich cenzury pomyślne. Dyspensy przy ustnym egzaminie dojrzałości nie są dopuszczalne w żadnym przedmiocie. Ustny egzamin dojrzałości dla kandydatek musi odbywać się pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół. Kandydatki, które złożą egzamin, otrzymają świadectwo dojrzałości podług formularza przepisanego dla gimnazyum, jednak bez klauzuli o dojrzałości do uczęszczania na uniwersytet. Taksa za egzamin z religii, historyi naturalnej i propedeutyki filozoficznej wynosi 6 złr., za egzamin dojrzałości 18 złr.

Podatek narodowy. Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał p. Walery Maszewski, skarbnik Koła pań w Suchy, kwotę 5 złr., zebraną w dniu 3 maja, na którą złożyli się pp.: M. Krupkowa 50 ct., Fr. Dudryk 50 ct., St. Glatmann 25 ct., E. Budkiewicz 50 ct., M. Kondziołkowa 30 ct., Kamecki 25 ct., ks. F. Włodarczyk 50 ct., St. Osika 25 ct., J. Corhel 25 ct., A. Kamecka 25 ct., Fr. Różycki 30 ct. i dr. J. Gawlik 1 złr. 15 ct.

Zabawa dziecinna. W program festynu, mającego się odbyć w dzień Zielonych Świąt w parku Jordana wchodzą zabawy dziecinne na boiskach pod kierunkiem nauczycieli gimnastyki. Zwycięzcy w grach konkursowych obdarzeni będą nagrodami. Przy boiskach znajdować się będą bufety, gdzie za skromną opłatę nabywać będzie można dla dziatwy podwieczorek. Nie wątpimy, że jeśli tylko pogoda dopisze, zastępy dziatwy pospieszą do parku, by spędzić kilka godzin na przyjemnej zabawie, a równocześnie przyczynić się do urzeczywistnienia tak doniosłego zadania, jakiem jest budowa szkoły polskiej w Biały.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Jasińskiego Emiliana „Praczki"; Markowskiego „Portret mężczyzny", rzeźba wypukła w bronzie; Pająkówny Anieli „Portret p. H. P., „Portret posła Wójcika", „Na werandzie", „Chłopak służący do mszy", „Druciarz", „Dwa studya"; Piotrowskiego Antoniego „Chryzantemy"; Stasiaka Ludwika „Rynek w Bochni" i „Zakład zastawniczy".

P. S. Berson, kompozytor muzyki do wystawionego w sobotę widowiska „Czarodziejski testament", prosi nas o zaznaczenie, że w międzyaktach wymienionej sztuki orkiestra grała różne wyjątki z operetek, nie mające żadnego związku z jego oryginalną muzyką, ilustrującą tekst sztuki. Wobec tego uwaga sprawozdawcy naszego o reminiscencyach, jakie zauważyć się dają w muzyce p. Bersona, odnosić się może tylko do muzyki antraktowej. Czyniąc zadość żądaniu p. Bersona, pozwolimy sobie uczynić uwagę, że słuchaczowi trudno jest odróżnić ustępy, będące własnością kompozytora, od ustępów antraktowych, które zdają się zlewać z muzyką oryginalną w jednę całość.

Z „Sokoła". Za niecałych sześć tygodni nadejdzie chwila, w której Sokolstwo polskie na III zlocie w Krakowie ma wykazać owoce swej dotychczasowej pracy. Roboty około budowy boiska postępują raźnie naprzód: wiązanie pod trybuny już gotowe, a niwelacya boiska ćwiczebnego w znacznej części ukończona. Wydział Związku i „Sokoła krakowskiego dokłada wszelkich starań, aby wszystko było na czas gotowe, grono nauczycielskie opracowało już cały materyał ćwiczebny; obywatelstwo krakowskie, gotowe zawsze do poparcia wzniosłych celów, nie odmówiło nam także swej pomocy — pod tym względem prace przygotowawcze do zlotu są na właściwej drodze i wszystko już zrobione, aby zlotowi zapewnić jak największe powodzenie.

Reszta należy do szerszego koła członków, szczególnie ćwiczących. Do tych więc zwracamy się, aby pamiętali o godnem wystąpieniu na boisku zarówno pod względem liczby ćwiczących, jak i jakości wykonania ćwiczeń. Aby odpowiedzieć temu zadaniu, należy pilnie i wytrwale uczęszczać na ćwiczenia.

Wszak udział w zlocie, to obowiązek sokoli, a tylko licznym udziałem możemy wykazać, że obowiązki swe należycie pojmujemy i spełniamy. Ćwiczenia odbywają się codziennie od godz. 7 wieczorem.

Zmarli. Wacław Małobęcki, żołnierz polski z r. 1863, zmarł 15 b. m. w Wybranówce (pow. bobreckiego). Rodem z Kurozwęk w Królestwie, jako kandydat zawodu duchownego, brał on czynny i zaszczytny udział w ostatniem powstaniu i przebył kilka lat na Syberyi. Dostawszy się następnie do Galicyi, objął z ramienia gminy m. Lwowa zarząd kamieniołomn tejże gminy w Hucie suchodolskiej pod Wybranówką. Na tem skromnem stanowisku zaskarbił sobie powszechne poważanie.

Rudolf Gracka, starszy radca rachunkowy w namiestnictwie i administrator *Gazety Lwowskiej*, zmarł we Lwowie w 61 roku życia.

W Zakopanem zmarł jeden z najdzielniejszych przewodników Jędrzej Kubina, przeziębiwszy się skutkiem noclegu na mokrej ziemi przy Morskiem Oku. Zmarły przeznaczył znaczną część swojego mienia, bo tysiąc złr., na budowę nowego kościoła.

Adam Grzesicki, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł w 36 roku życia.

Marya z Wernerów Deisenbergowa, żona rewidenta kolei państwowych, zmarła w Krakowie w 40 roku życia.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się dzisiaj przed południem przy ulicy Blichowej l. 24. Robotnik blacharski, nieznanego do tej chwili nazwiska, zajęty na dachu tego domu, spadł z wysokości drugiego piętra. Towarzystwo ratunkowe, wezwane na pomoc, skonstatowało śmierć nieszczęśliwego robotnika.

Z teatru lwowskiego. Dyrektorzy teatru lwowskiego pp. dr. Juliusz Bandrowski i Ludwik Heller tłómaczą w piśmie nam przesłanem sprawę rzekomego ustąpienia ze sceny lwowskiej znacznej liczby artystów, jak o tem pisał nasz korespondent lwowski w numerze 112 naszego pisma. Dyrekcya tłómaczy ustąpienie pp. Gasińskiego i Woleńskiego tem, że pierwszy z tych artystów „mimo znacznej podwyżki gaży ze strony dyrekcyi", drugi „mimo trzechtygodniowego terminu" — do podpisania kontraktu nie zgłosili się. P. Fiszer zaś wziął tylko trzechmiesięczny urlop dla wypoczynku. Stanowczo zaś twierdzi dyrekcya, iż panie Stachowiczowa, Cichocka i Kliszewska, jak niemniej p. Hierowski i Kliszewski wcale sceny lwowskiej opuszczać nie zamierzają.

Załącza nam też dyrekcya teatru lwowskiego hektografowane oświadczenie, podpisane przez panie Cichocką, Stachowiczową i Kliszewską, — nadto przez pp. Hierowskiego i Kliszewskiego, a potwierdzone przez sekretarza teatru, że teatru lwowskiego opuszczać nie mają zamiaru.

Równocześnie donosi nam nasz korespondent lwowski, że nazwisko p. Stachowiczowej położono na owym proteście „nietylko bez jej wiedzy, ale wprost wbrew jej wyraźnemu zakazowi", z czego znowu korespondent nasz wysnuwa wniosek, że i co do autentyczności podpisów innych artystów i artystek na owym proteście można mieć poważne wątpliwości.

Chcąc w całej tej sprawie zachować przedmiotowe stanowisko, przytaczamy oświadczenie obu stron spornych, tj. dyrekcyi teatru lwowskiego i naszego korespondenta. Sądzimy, że korespondentowi naszemu złej woli zarzucać nie można, skoro wiadomość jego nie okazuje się znowu tak bezpodstawną, jak to twierdzi dyrekcya lwowskiego teatru w komunikatach, do wszystkich bez wyjątku dzienników rozesłanych. My spór dalszy uważamy za bezprzedmiotowy o tyle, że niedaleka przyszłość okaże dowodnie, czy i którzy z dawnych artystów zostaną na lwowskiej scenie, co do której zresztą żadnego nie mamy uprzedzenia, lecz owszem najżyczliwiej byliśmy zawsze dla niej usposobieni.

Że zaś głos naszego korespondenta w tej sprawie nie był odosobniony, dowodzi tego wiadomość ze Lwowa, podana dzisiaj przez jedno z pism tutejszych, że grono celniejszych artystów dramatycznych teatru skarbkowskiego zamierza odłączyć się i dawać osobno przedstawienia najpierw we Lwowie, potem po miastach prowincyonalnych.

Z Zakopanego od dra Chramca otrzymujemy następujące pismo:

W myśl §. 19 ust. prasowej proszę umieścić w najbliższym numerze dziennika *N. Reformy* następujące sprostowanie korespondencyi, wydrukowanej w tymże dzienniku dnia 14 maja b. r. Nr. 111:

Nieprawdą jest, jakobym korzystając z chwilowej nieobecności dra Eljasza w Zakopanem, wysłał dra Gaika do chorego Wawrytki i na złość lekarzowi ordynującemu porywał chorego.

Nieprawdą jest, aby chorego wieziono do Krakowa bez opieki i aby znęcano się nad nim, wioząc go w największym pośpiechu „okazyą" prostym wozem trzęsącym.

Natomiast prawdą jest, że ów ciężko skaleczony chory Wawrytko w sobotę dnia 2 maja, jęcząc w okropnych boleściach, których rodzina przetrzymać nie mogła, błagał o pomoc lekarską od samego rana. Szukano lekarza ordynującego, ale napróżno, a w końcu wieczorem już wezwano mnie, abym z pomocą pospieszył. Znaleziono mnie w biurze komisyi klimatycznej w czasie posiedzenia komisyi. Nie mogłem tedy sam osobiście udzielić pomocy choremu, lecz poprosiłem listownie mego asystenta dra Gaika, aby to za mnie uczynił.

Prawdą jest, iż obecni na posiedzeniu komisyi: ks. proboszcz Kaszelewski, naczelnik gminy Sieczka, hr. Zamoyski, Kulig i inni, słysząc o cierpieniach Wawrytki, postanowili wysłać go do szpitala w niedzielę wieczorem i polecili mi zaraz wystosować telegraficzną prośbę do prof. Obalińskiego, by chorego na oddział przyjął, co też uczyniłem.

Prawdą jest, że po powrocie dra Gaika od chorego około 9 wieczór i po jego objaśnieniu o sta-

nie skaleczonego dedoselem w liście ks. proboszczowi Kaszelewskiemu, że pod odpowiedzialnością sumienia należy wyzwać chorego do szpitala natychmiast, jeszcze dziś w nocy, a nie jutro po obiedzie, jak to przed paru godzinami uchwaliliśmy.

Prawdą jest, że ks. proboszcz Kaszelewski jak najstaranniej zajmował się chorym i w tym wypadku po otrzymaniu mego listu zrobił, co można było najlepszego dla skaleczonego, zakomunikował bowiem zdanie moje, co do wysłania chorego do Krakowa, wójtowi, nie tając, że pośpiech kładę na jego sumieniu.

W Krakowie stwierdzili profesorowie, którzy się chorym zajęli, że lekarzom tak spieszne wysyłającym chorego do szpitala należy się „uznanie“.

Zatem udzieliłem pomocy choremu na jego wezwanie i to, jak się okazało, w formie i czynie właściwym.

Jak chorego wieziono do Krakowa, jak się z nim spieszono i jakiej opieki w podróży mu udzielono, świadczy o tem treść jednego z pism załączonych, jako dowodu do niniejszego mego sprostowania.

Zakopane, dnia 16 maja 1896 r.

Dr. Chramiec.

Oprócz powyższego pisma nadesłał nam dr. Chramiec protokół, spisany z jego polecenia w urzędzie gminnym z Jakóbem Wawrytką, który chorego brata odwoził do Chabówki, i wyjątek z listu prywatnego jednego z profesorów uniwersytetu, który, powołując się na zdanie innego kolegi, mówi o uznaniu za odwiezienie chorego na klinikę, bez słowa wzmianki o sposobie, w jaki się to odbyło. Dokumenty charakterystyczne, lecz całkiem zbyteczne dla nas — i w niczem nie zmieniające moralnej strony tej bądź co bądź niepospolitej wśród lekarzy naszych sprawy. Bezwarunkowo, jak sądzimy, zająć się nią powinna Izba lekarska, dla której wiadomości fakt cały ogłosiliśmy.

Sprostowanie dra Chramca wyjaśnia i potwierdza stanowczo fakt, iż on, dr. Chramiec, na oczy swoje nie widział pacyenta, którego tak szybko podczas chwilowej nieobecności ordynującego lekarza rozkazał odwozić zwykłą furą wówczas, gdy odwiezienie już było postanowione powozem, ofiarowanym, jak nam w jednym z opisów donoszą, przez gospodarza Jacinę, a koni pani L. z Bystrego. Po raz pierwszy spotykamy się z wyjaśnieniem dra Chramca z uchwałą komisyi klimatycznej co do wywiezienia chorego. Na podstawie statutu komisyi taka uchwała zapadać nie może, bo stanowczo przekracza ona zakres jej działania.

W ogóle w sprawie tej nadesłano nam z Zakopanego bardzo obfity materyał faktycznych szczegółów i informacyj, które dowodzą, iż zarządzenie dra Chramca wywołało tam powszechne zdumienie i ubolewanie przeświadczeniem z tego powodu, iż rodzina chorego nie żądała od dra Chramca pomocy, ten mniej sam chory, a nadto iż dr. Chramiec nakazując tak swojem asystentowi, jak i księdzu proboszczowi wywiezienie chorego, nie znalazł ani chwili czasu, aby przynajmniej zobaczyć, jak ten chory wygląda, i na swoje sumienie wziąć odpowiedzialność za uciążliwą, szybką jego podróż na wozie i jej następstwa.

Bardzo prosimy imieniem licznych osób w Zakopanem, oraz w imię etyki lekarskiej, tak samo ważnej dla publicystyki jak i samych pp. lekarzy, aby Izba lekarska rzecz całą zbadać zechciała, nie idzie nam bowiem o osoby pp. lekarzy zakopiańskich i ich do siebie stosunek, lecz o fakt nader ważny rozporządzania osobą pacyenta przez jednego lekarza wówczas, gdy pacyent ten leczony jest i pozostaje na moralnej odpowiedzialności drugiego lekarza, również zobowiązanego przysięgą do sumiennego spełniania swoich obowiązków.

Zabawki z celluloidu. Namiestnictwo wydało rozporządzenie na podstawie ponownego reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych, iżby zabawki dla dzieci z celluloidu pod żadnym warunkiem nie były sprzedawane; inne zaś przedmioty, wyrobione z tego materyału, mają być tak w handlach, jak i na wystawach sklepowych opatrzone napisem: „Wyroby z celluloidu — łatwo zapalne“. Winni przekroczenia tego przepisu będą z całą surowością pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Z Królestwa Polskiego. Olbrzymie dobra Lubartowskie, pozostające od 1870 r. w posiadaniu banku polskiego, a następnie warszawskiego kantoru banku państwa, na mocy decyzyi zarządzającego bankiem państwa w Petersburgu, sprzedane zostały damie dworu, p. Elżbiecie Naryszkinowej. Rzeczone dobra obejmują 400 włók, a w tem 5 tysięcy morgów lasu. Aktem, sporządzonym w Lublinie dn. 13 b. m., przed rejentem Turczynowiczem, księżna Naryszkinowa kupiła je od starszego kontrolora banku, p. Posemkiewicza, za 550.000 rubli. Z sumy sprzedażnej nabywczyni zapłaciła 275.500 rubli przy akcie, reszta zaś ma być zapłacona najpóźniej do dnia 13 stycznia 1897 r. Tranzakcyę zawarto na walutę złotą. Przed tym samym rejentem tegoż dnia księżna Naryszkinowa sprzedała z nabytych dóbr 5000 morgów lasu na wyrąb za pół miliona rubli z górą. Pałac i ogród w samym Lubartowie nabył już dawniej znany hodowca koni p. Ludwik Grabowski.

Wnuk A. Mickiewicza dr. Ludwik Gorecki bronił w tych dniach tezy doktorskiej wobec wydziału lekarskiego w Paryżu; przedmiotem tezy było: *étude sur l'irido-choroïdite de la fièvre recurrente.* Nadano mu stopień p. G. tytuł doktorski.

Ze stowarzyszeń.

— Z Czytelni dla kobiet w Krakowie. Liczną publiczność zgromadził w salach Czytelni odczyt p. Gerżabkowej. Prelegentka mówiła o reformach zaprowadzonych w Polsce za Kazimierza Jagiellończyka. Panowanie jego przypadło w czasie wielkich zmian w dziedzinie myśli i formie rządu, dokonywanych pod wpływem krzewiących się idei humanistów. Wychowany ideami temi, przeszczepionemi na grunt polski, zapragnął Kazimierz za przykładem monarchów Zachodu zmienić dawniejszy ustrój: zgnieść oligarchię, podnieść i umocnić znaczenie władzy królewskiej, oprzeć się na mieszczaństwie i drobnej szlachcie, żywiołach młodych i słabo rozwiniętych naonczas. Do tej pracy pomagali królowi młodsi uczeni i politycy, walcząc słowem i pismem z przedstawicielami dawniejszego porządku. Nie wszystkie zamiary króla pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem, szlachta atoli rozliczne zyskała przywileje, których odtąd rozszerzać nie omieszkała, a idea demokratyczna głębokie zapuściła korzenie.

Piękna forma wykładu i treść zajmująca wywołały rzęsiste oklaski i serdeczne podziękowanie.

We środę 20 bm. o godzinie 6 wieczorem wygłosi p. dr. Zofia Daszyńska, docentka Akademii Humboldta w Berlinie, bawiąca obecnie w naszem mieście, odczyt: „O znaczeniu nauk ekonomicznych w wychowaniu kobiet“.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie zwyczajne jutro we środę o godz. 6 wieczorem w gmachu *Collegium medicum* (na Grzegórzkach) w sali wykładowej anatomii patologicznej.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów pocztowych: Aleksandra Zdzieńskiego w Nowym Sączu, Józefa Golonkę w Kałuszu, Henryka Sedlaka i Dawida Weinsafta we Lwowie, Nachmana Miesesa w Tarnopolu, Kazimierza Krajczyckiego we Lwowie, Józefa Stasinę w Stanisławowie, Stanisława Spysza we Lwowie, Zygmunta Furkę w Krakowie, Józefa Klisieckiego w Podgórzu, Michała Krawczyka w Krakowie i Witołda Bronisława Wasylewicza we Lwowie; dalej ekspedytorów pocztowych: Wincentego Zimnala w Kętach, Kazimierza Jana Kautego w Kossowie, Mikołaja Jaworskiego w Skale i Antoniego Grassla we Lwowie; a w końcu podporucznika żandarmeryi Wiktora Pichę i sierżantów rachunkowych: Franciszka Agolzera, Antoniego Feliksa i Franciszka Lipskiego asystentami pocztowymi.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeznaczyła Zdzieńskiego dla Wadowic, Klisieckiego dla Krakowa, Zimnala dla Oświęcimia, Kautego dla Drohobycza, Pichę dla Krakowa, Agolzera dla Tarnopola, a Lipskiego i Feliksa dla Krakowa, pozostawiając innych nowomianowanych w dotychczasowych miejscach służbowych.

Składki. Dla biednej rodziny Izmaiła złożyli: Kazimierz Okmiński z Gorlic zebrane przy pożegnaniu radcy Noskiewicza 14 złr., rodzina N. N. z Sanoka 2 złr. 40 ct., dr. O. Bujwid 2 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 19 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·9 mm	743·9 mm	741·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,8	+10°,8	+17°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	40 %	86 %	54 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	10	10	5

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy. Statut banku dozwalał dotąd przyjmowania wkładek oszczędności tylko do wysokości 2 milionów złr. a. w., która to kwota była na wyczerpaniu tak, że bank musiał ograniczyć przyjmowanie dalszych lokacyi. Najwyższem postanowieniem z dnia 1 kwietnia br. zatwierdzoną została uchwała Sejmu krajowego co do gwarancyi funduszu krajowego za zwrot wkładek oszczędności, lokowanych w banku krajowym i za opłatę odsetek od tych wkładek aż do wysokości 4 milionów złr. a. w. Odtąd zatem przyjmuje tak Bank krajowy we Lwowie, jak i tegoż Filia w Krakowie dalsze lokacye na książeczki wkładkowe bez ograniczenia.

Z krak. Towarzystwa rolniczego. Zebranie ogólne członków Towarzystwa i delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych, odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w dniu 17 i następnych czerwca b. r., po nabożeństwie odbytem o godzinie 10 w kościele św. Marka.

Na porządku dziennym: I. Zagajenie i otwarcie obrad przez prezydującego. — II. Protokół obrad ostatniego zebrania ogólnego. — III. Sprawozdanie z czynności komitetu od ostatniego zebrania ogólnego; ref. sekretarz Towarzystwa p. Henryk Lewiecki. — IV. Sprawa kuratoryi szkoły Czernichowskiej; referent Jan hr. Tarnowski. — V. Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za rok 1895; referent p. Stefan Konopka. — VI. a). Sprawozdanie sekcyi hodowlanej; referent p. Karol Czecz. b). Relacya inspektora hodowli p. Feliksa Sandoza o „Polskiem bydle czerwonem“. — VII. Sprawozdanie sekcyi administracyjnej z funduszów ministeryalnych, krajowych, własnych komitetu i „Tygodnika rolniczego“, oraz preliminarz wydatków Towarzystwa i „Tygodnika rolniczego“ na rok 1896; ref. p. dr. Witold Milieski. — VIII. Sprawa uroczystości jubileuszowej; ref. hr. Scipio. — IX. Sprawozdanie z obrad odbytego w Wiedniu zjazdu rolników austryackich. — X. Sprawa przymusowych rolniczych Stowarzyszeń zawodowych; referent p. dr. Herman Czecz. — XI. Sprawozdanie o związku dla doświadczeń polowych; ref. p. prof. Władysław Lubomęski. — XII. Wybór 3-go wice-prezesa. — XIII. Wybory uzupełniające do komitetu. — XIV. Wybór komisyi skontrującej na rok 1896. — XV. Wnioski komitetu. — XVI. Wnioski Towarzystw rolniczych okręgowych. — XVII. Wnioski samoistne.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik ustaw państwa i *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o emeryturach i pensyach wdowich. Ustawa ta wchodzi z dniem dzisiejszym w życie. Jednakowoż wskutek postanowienia cesarza ma ona stosować się także do wdów i sierot, których mężowie, względnie ojcowie pomarli po 1 maja br.

Równocześnie ogłoszono traktaty z Rosyą i Włochami co do szczególnych urządzeń sanitarnych na pograniczach w razie wybuchu cholery.

Niektóre dzienniki wiedeńskie ogłaszają następujące pismo prezesa Koła polskiego:

„Szanowna Redakcyo! Na podstawie uchwały, zapadłej jednomyślnie na dzisiejszem posiedzeniu, proszę, powołując się na §. 19 ustawy prasowej, o zamieszczenie w szanownem piśmie następującego sprostowania:

„Notatka podana w porannem wydaniu *Fremdenblattu (N. Fr. Presse* itp.) z 17 bm., jakoby posłowie księża Chotkowski, Pastor i Kopyciński protestowali przeciw oświadczeniu prezesa, odnoszącemu się do poufnego posiedzenia z 13 b. m., jest tak samo niezgodną z prawdą, jak wiele do tej sprawy odnoszących się wiadomości.

„Oświadczenie przewodniczącego, które rzekomo wywołało protest, było na posiedzeniu odczytanem, a Koło polskie przyjęło je jednogłośnie do wiadomości bez sprzeciwienia się z czyjejkolwiek strony. Wskutek tego uważano sprawę za załatwioną, co na dzisiejszem posiedzeniu stwierdzono jednomyślną uchwałą. Wiedeń, 17 maja 1896. *Zaleski*“.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 19 maja. *Neue Fr. Presse* dowiaduje się z Petersburga, że manifest koronacyjny cara zawierać będzie złagodzenia kary dla wszystkich osób zesłanych do Syberyi i na Sachalin, skazanych na osiedlenie lub roboty przymusowe. Osoby skazane na dożywotnie roboty przymusowe, otrzymają zniżenie kary na pewien określony termin, dla innych obniżony będzie czas kary o jednę trzecią część. Z osób skazanych na zesłanie otrzyma większa część pozwolenie wybrania sobie miejsca pobytu w europejskiej Rosyi, z wyjątkiem Petersburga i Moskwy; innym będzie czas trwania przymusowego zesłania znacznie skrócony.

Również o trzecią część zmniejszoną będzie kara więzienia wogóle; w wypadkach lżejszych nastąpi ułaskawienie.

Osoby, zmuszone z politycznych względów przebywać za granicą, będą mogły wrócić bezkarnie do Rosyi, jeśli złożą przepisaną przysięgę wierności

Żydowskie kolonie w gubernii jekaterynosławskiej mają otrzymać znaczne opusty w spłatach.

Wiedeń, 19 maja. Dzisiaj odbyło się krótkie posiedzenie Koła polskiego, na którem prezes Zaleski poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu arcyks. Karolowi Ludwikowi, podnosząc jego żywe sympatye dla Galicyi.

Koło uchwaliło złożyć wieniec na trumnie zmarłego i przesłać pismo kondolencyjne arcyks. Maryi Teresie, a jutro urządzić nabożeństwo żałobne.

Następnie wybrano kandydatów na członków do delegacyj wspólnych, poczem posiedzenie zamknięto.

Moskwa, 19 maja. Car i carowa przyjechali tu wczoraj o godzinie 5 po południu. Na dworcu oczekiwali ministrowie, generalicya, przedstawiciele władz i dygnitarze dworscy. Car pierwszy wyszedł z wagonu, następnie carowa w liliowych i białych barwach, a potem w. ks. Konstantyn. Car obszedł kompanię honorową, powitał obecnych, a następnie, pośród okrzyków „hurra!“, pojechał z carową do Piotrowskiego pałacu.

Uroczystości koronacyjne odbędą się według zapowiedzianego programu. Po koronacyi 26-go maja dany będzie bankiet w carskiej sali Kremlinu dla obcych książąt krwi. Na drugi dzień car i carowa przyjmować będą życzenia, a wieczorem dany będzie bankiet dla duchowieństwa i dygnitarzy państwa. Dnia 28-go bal dworski, 29 przeniesienie insygniów, 30 uroczystość ludowa i bal w ambasadzie francuskiej. Bal w ambasadzie austryackiej odbędzie się 31 maja. Uroczystości trwać będą do 7 czerwca.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 19 maja. O pół do 3-ej w nocy stracił arcyks. Karol Ludwik przytomność. — Starszy ochmistrz dworu Pejacsewics, oraz cały dwór był obecny przy łożu śmierci. Kapelan domowy, kapucyn O. Andrzej Zak, udzielił ostatniego namaszczenia arcyksięciu, który nie odzyskał już przytomności. Arcyks. Karol Ludwik umarł 5 minut przed pół do 7-mej rano; zgon był lekki.

O pół do 10-tej przybył tutaj dzisiaj arcyks. Franciszek Ferdynand i udał się zaraz do domu żałoby.

Muzyka wojskowa, która wczoraj wieczór miała odjechać na uroczystość koronacyjną do Moskwy, pozostała na rozkaz cesarza w Wiedniu.

Z licznych budynków publicznych i prywatnych powiewają chorągwie żałobne.

Z powodu śmierci arcyks. Karola Ludwika, zwołano na popołudniu nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

Wiedeń, 19 maja. Cesarz pozostał w pałacu arcyks. Karola Ludwika do pół do 5 rano i powrócił potem do burgu, gdy lekarze orzekli, iż agonia może trwać kilka godzin. Cesarz przybył ponownie do pałacu między 7 a 8 rano i otrzymał wiadomość o śmierci arcyksięcia, która tymczasem nastąpiła. Cesarz starał się pocieszyć nieutuloną w swym żalu wdowę i dzieci zmarłego i powrócił potem o godz. kwadrans na 9 do burgu.

Prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie ogłosiły natychmiast wiadomość o śmierci arcyksięcia w osobnych wydaniach, podnosząc zalety zmarłego i wyrażając współczucie dla tak ciężko dotkniętego monarchy, oraz dla rodziny zmarłego.

Wiener Ztg podnosi w osobnej odbitce energiczny współudział arcyksięcia w pracy około dobra państwa. Gdy rozchodziło się o dowody, o ile Austrya jest zdolną do pracy pokojowej, arcyksiążę, któy w żarcie zwał się sam „księciem wystawowym“, zawsze stawał na pierwszem miejscu i chętnie udzielał pomocy. Sztuki piękne i nauka tracą w nim entuzyastycznego orędownika. Zmarły był kochającym mężem i ojcem, a wszystkie narody monarchii łączą się dzisiaj w wspólnej boleści po stracie tak dotkliwej.

Wiedeń, 19 maja. Dziś przed południem jawili się w pałacu żałobnym wszyscy bawiący tu członkowie domu cesarskiego, wyrażając kondolencyę rodzinie zmarłego arcyksięcia Karola Ludwika. Toż samo uczynili hr. Gołuchowski, hr. Badeni, wszyscy ministrowie austryaccy i węgierscy, dostojnicy dworscy, dyplomaci, ambasadorowie, posłowie i t. d. O godzinie 11 przyjechał do żałobnego pałacu cesarz, po nim cesarzowa.

Wiedeń, 19 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent Chlumecky wspomniał w gorących słowach o zmarłym dzisiaj arcyks. Karolu Ludwiku, który najbliżej stał tronu austryackiego i posiadał serca wszystkich narodów, należących do korony austryackiej. *(Żywe potakiwanie.)* Austrya straciła jednego z najszlachetniejszych i najlepszych książąt. Tak samo, jak w młodszych latach, zajmując urzędowe stanowisko w Galicyi i Tyrolu, zyskał sobie serca wszystkich. Arcyksiążę, podczas swego stałego pobytu w Wiedniu, poświęcał się niezmordowanie pracy pokojowej, sztukom pięknym, nauce i dobroczynności, i zyskał miłość i wdzięczność wszystkich warstw społeczeństwa. Odczuwamy bardzo boleść domu cesarskiego, wiedząc, jak cierpi nasz ukochany cesarz, którego opatrzność nie uwolniła od żadnej boleści ludzkiej.

Izba upoważniła prezydyum do wyrażenia współczucia cesarzowi, oraz do zaprotokułowania manifestacyi żałobnej. Na znak żałoby zamknięto posiedzenie.

Wiedeń, 19 maja. Komisya prawnicza przyjęła z małemi zmianami przedłożenia rządowe o zarządzie państwowym przy zakładaniu i utrzymywaniu telegrafów i telefonów z uwzględnieniem praw prywatnego posiadania.

Wieden, 19 maja. Przyszłe posiedzenie Izby panów odbędzie się 22 b. m. Na porządku dziennym postawiono ustawy, dotyczące stowarzyszeń górniczych i uwolnienia od należytości zakładów dobroczynnych, założonych z powodu pięćdziesięcioletniego jubileuszu cesarza, oraz wybory do delegacyj.

Wiedeń, 19 maja. Dzisiaj odbyło się zaprzysiężenie burmistrza wiedeńskiego Strobacha. Namiestnik Kielmansegg wyraził niepłonną nadzieję, że nowa reprezentacya ograniczy się do ścisłego wykonywania zadań administracyi miejskiej i, że przestrzegając granic ustawowych, kierować się będzie poczuciem sprawiedliwości wobec współobywateli, bez względu na jakiekolwiek wyznanie lub przekonania polityczne. Skuteczne współdziałanie z administracyą państwową da się pomyśleć tylko na gruncie ustaw, których ściśle przestrzegać rząd jest zdecydowany. Namiestnik spodziewa się, że era namiętnej walki nie będzie już dłużej trwała.

Po zaprzysiężeniu burmistrz Strobach podniósł, że Wiedeń zawdzięcza przywrócenie na zbyt długo przerwanej własnej administracyi patryotycznej ofierze jednego bezinteresownego człowieka. Nowa większość rady gminnej zastosuje się do woli ogółu, tak wyraźnie przy ostatnich wyborach objawionej, oczywiście przy dokładnem wypełnianiu ustaw, w sposób sprawiedliwy, sumienny i przedmiotowy. Burmistrz zakończył entuzyastycznie przyjętym okrzykiem na cześć cesarza, jako wspaniałomyślnego opiekuna i nadzwyczajnego dobrodzieja Wiednia.

Wiedeń, 19 maja. Arcyks. Eugeniusz wyjeżdża jutro po południu pociągiem dworskim do Moskwy.

Budapeszt, 19 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu węgierskiego Sejmu uczcił Szilagyi pamięć arcyksięcia Karola Ludwika. Sejm złoży u stóp tronu adres. Na znak żałoby obrady przerwano.

To samo uchwaliła Izba magnatów.

Berlin, 19 maja. W procesie Auera i towarzyszy, Bebel został skazany na 75, Auer i Pfaunkuch na 50, a Singer na 40 marek grzywny. Przeważna ilość mężów zaufania, oraz kobiety zostały uwolnione. Zarazem orzeczono zamknięcie zjednoczeń, prezydyum partyjnego i poszczególnych związków wyborczych.

Berlin, 19 maja. Cesarz niemiecki mianował carowę szefem drugiego pułku gwardyi dragonów.

Berlin, 19 maja. Były pruski minister finansów Camphausen umarł wczorajszej nocy.

Berlin, 19 maja. Pewien sprawozdawca parlamentarny donosi, iż ministerstwo stanu uchwaliło sejm odroczyć tylko do Zielonych świąt, tak że dalszy ciąg sesyi nastąpi po świętach.

Berlin, 19 maja. *Post* donsi, iż prezydyum policyi zażądało od stowarzyszeń antisemickich zupełnie dokładnego spisu członków.

Heidelberg, 19 maja. Prof. Heinze, nauczyciel prawa karnego przy tutejszym uniwersytecie, umarł wczoraj przed południem.

Paryż, 19 maja. Prasa konserwatywna pochwala jednogłośnie list ks. Orleańskiego i stwierdza, że jest to akt pełen znaczenia, określający jasno stanowisko księcia wobec opinii publicznej.

Paryż, 19 maja. Trybunał apelacyjny uwolnił Civry'ego, zasądzonego w procesie Lebaudy'ego, i zatwierdził karę 13-tu miesięcy więzienia dla oskarżonego Cestiego.

Madryt, 19 maja. Wczorajszej nocy wybuchła na ulicy Requena, w pobliżu zamku królewskiego, petarda, która nie wyrządziła jednakże żadnej szkody. Sądzą, że była nabita tylko prochem. Sprawcy poszukuje policya.

Madryt, 19 maja. Romero Giron wystąpił wczoraj w senacie z protestem przeciw zniewagom i potwarzom, jakie w senacie waszyngtońskim rzucono na Hiszpanię i królowę regentkę.

Minister spraw zagranicznych nadmienił, że będzie się mógł przyłączyć do tego protestu bez solidaryzowania się wszakże z całą mową Girona, gdyż prezydent Cleveland i rząd Stanów Zjednoczonych daje dowód, że umieją szanować międzynarodowe zasady prawne.

Przewodniczący oświadczył na to, że senat jeszcze się nie ukonstytuował, więc Giron nie ma prawa żądać otwarcia dyskusyi.

Rotterdam, 19 maja. Chociaż pracodawcy uwzględnili żądania robotników okrętowych co do podwyższenia płacy, wczorajsze zgromadzenie robotników uchwaliło jednogłośnie nie powracać do pracy, dopóki nie zostanie uwzględnioną reszta ich zażaleń.

Londyn, 19 maja. Do *Daily News* donoszą z Taebris, że nowy szach wyjechał wczoraj do Teheranu w towarzystwie konsulów angielskiego i rosyjskiego. W kraju panuje spokój. Z powodu braku środków żywności na drodze, świta szacha wynosi tylko 1000 osób.

Londyn, 19 maja. 12.000 cieśli i stolarzy ogłosiło wczoraj bezrobocie. Liczbę wszystkich robotników budowlanych, biorących udział w bezrobociu, podają na 25.000.

Waszyngton, 19 maja. Minister skarbu Carlisle wystosował do senatu pismo w sprawie projektu ustawy, mającej upoważnić prezydenta do zwalczania ceł różniczkowych odnośnie do handlu amerykańskiego.

W Izbie reprezentantów rozpoczęły się obrady nad ustawami emigracyjnemi, z których dwie dotyczą egzaminów, jakie składać mają wychodźcy dla wykazania wykształcenia szkolnego, a trzecia normuje nadzór konsulów nad emigrantami.

Nowy Jork, 19 maja. W okręgach Marshal i Nemoha w stanie Kanzas cyklon wyrządził onegdaj wielkie szkody. Trzecia część miasta Seneca leży w gruzach; sześć ludzi poniosło śmierć, a wielu jest rannych. 500 ludzi bez dachu. W okolicy Paducah w Kentucky, oraz w stanie Illinois cyklon wyrządził również wielkie szkody.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 19 maja 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	25
Zjednoczony dług w srebrze	101	10
Austryacka renta złota	122	55
4 % austryacka renta (marcowa)	101	30
4 % węgierska renta złota	122	40
4 % węgierska renta koron.	98	90
Akcye banku austro-węgierskiego	947	—
Akcye kredytowe	345	60
Londyn	120	15
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	72½
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	53½
Banknoty włoskie	44	40
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, dn. 19 maja. Ruble 127·50. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·30. Żyto na wiosnę 6·14. Pszenica na wiosnę 7·06. Owies na wiosnę 5·88.

Wiedeń, dn. 19 maja. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·18; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·25; 4 % listy banku krajowego 97·50; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 219·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 289·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 145·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 194·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 345·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 394 50; Länderbank na 200 złr. 246 50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 947.

Berlin, dn. 19 maja. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 217·10 mrk. Austryacka złota renta 104·10 mrk. Austryacka srebrna renta 101·30 mrk. Węgierska złota renta 103·90 mrk. Węgierska renta koronowa 99·60 mrk Austryackie banknoty 170·05 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·85 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 65·10 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Podziękowanie.

Za okazane ze wszech stron liczne wyrazy współczucia z powodu bolesnej straty przez śmierć **Matki naszej Maryi Merkertowej** zasyłamy Wszystkim serdeczne „Bóg zapłać". 1200 1

Pozostałe dzieci.

L. 1031.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Biały rozpisuje niniejszem w myśl reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 17 kwietnia 1896, L. 20 830, konkurs na posadę

lekarza okręgowego

w powiecie bialskim, **z siedzibą w Buczkowicach.**

Do okręgu w Buczkowicach należy 16 gmin z liczbą mieszkańców 12.718. Lekarz okręgowy obowiązany będzie utrzymywać aptekę domową.

Płaca z posadą tą połączona wynosi rocznie 500 złr., zaś ryczałt na koszta podróży rocznie 400 złr.

Podania o nadanie tej posady należy wnosić do **20 czerwca 1896 r.** na ręce Wydziału powiatowego w Biały i dołączyć do podania:

1) Dyplom doktora medycyny;
2) dowód obywatelstwa austryackiego;
3) dowód, że petent nie przekroczył 40 roku życia:
4) świadectwo odbytej co najmniej dwuletniej praktyki w zawodzie lekarskim;
5) świadectwo lekarskie, potwierdzone przez c. k. lekarza powiatowego, iż petent jest fizycznie zdatny do pełnienia funkcyj lekarza okręgowego. 1183 1 3

Z Wydziału Rady powiatowej.

Biała, dnia 8 maja 1896 r.

Prezes
Herman Czecz.

Dom murowany, parterowy,

z frontową parcelą pod budowę, objętość 476☐ sążni, w Półwsiu Zwierzynieckiem, jest **do sprzedania** lub też **do zamiany.** — Wiadomość: ulica Wiślna, L. 3, w Magazynie mebli. 1194 1 3

Sklep

przy ulicy Szewskiej, L. 6, do wynajęcia od 1 lipca b. r. 1195 1
Wiadomość u stróża lub na II piętrze.

Starszy młynarz

30 lat mający, żonaty, który dotąd pełnił obowiązki w jednym i tym samym młynie, mogący złożyć kaucyę, obeznany z mlewem wszelkiego rodzaju, poszukuje miejsca. Może objąć młyn w samodzielny zarząd. — Zgłoszenia pod **1198** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1198 1 2

MAGAZYN MOD

oraz

pralnia firanek i koronek
Wandy Horowiczowej
ul. Floryańska, L. 26, I piętro, w Krakowie,

poleca na obecną porę **kapelusze od najskromniejszych do najwykwintniejszych.** Modele paryskie i wiedeńskie. **Kapelusze żałobne.** Przyjmuje kapelusze do przerobienia i przefasonowania **po cenach umiarkowanych.** 948 9 10

Magazyn przyborów kościelnych

ST. PRZYBYLSKIEGO
w Krakowie, Rynek, Linia A-B., 46,

poleca po cenach najtańszych: **Ornaty, Kapy, Tuwalnie, Stuły, Bursy, Chorągwie, Baldachimy** i t. p., oraz największy skład **Materyj** kościelnych. **Kielichy, Monstrancye, Puszki, Lichtarze, Świeczniki, Lampiarze** i t. p. **Figury, Feretrony, Dzwonki** pojedyncze i harmonijne, **Dzwony, Świece** woskowe i stearynowe, **Bukieciki** do świec, **Kropielnice** z czarnego marmuru, duże i mniejsze, oraz wszelkie inne w zakres tego magazynu wchodzące przedmioty. 1174 2 3



Rowery

najsłynniejszych fabryk światowych, a mianowicie: **Brennabory, Swifty** i inne, oraz wszelkie przybory do tychże i **ubrania dla kolarzy** poleca po cenach najprzystępniejszych 1001 10 25

Magazyn broni Bolesława Glinieckiego
w Krakowie.

Pracownię kamieniarską

oraz 982 6 10

skład pomników przydrożnych, jak i cmentarnych

przeniosłem z ul. Rakowickiej na

ul. Biskupią, 9.

Kazimierz Mularski.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

podaje do wiadomości, że ponownie zwołane

XXXVIII. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie Akcyonaryuszy kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

odbędzie się **dnia 5 czerwca b. r. o godzinie 11 przed południem w sali Resursy kupieckiej w Warszawie** i że celem wzięcia udziału na tem Zgromadzeniu należy składać akcye tejże kolei **w kasie Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu najpóźniej do dnia 26 maja b. r. do godziny 1 po południu.**

Kraków, 18 maja 1896 r. 1196 1

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcya.**

FRANCISZEK GORAL

krawiec cywilny i wojskowy

otworzył dnia 15 maja 1896 r.

MAGAZYN

w Krakowie przy ulicy Szewskiej, L. 25 (dom Wgo Urbana).

Wydoskonaliwszy się w swoim zawodzie w kraju i zagranicą, ośmielam się polecić łaskawym względom, a usilnem staraniem mojem będzie tak pod względem jakości materyału i roboty, jak również na czas oznaczony wszelkim wymogom zadosyć uczynić, a tem samem zaskarbić sobie zaufanie Szanownej P. T. Publiczności.

Mundurki studenckie wykonuję z materyału zagranicznego lub krajowegn.

1188 1 10

Z wysokiem poważaniem
Franciszek Goral
krawiec cywilny j wojskowy.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Kraków, Rynek, L. 26,

wypłaca dywidendę 10% od udziałów za rok 1895,

przyjmuje

subskrypcye na dalsze udziały jako też wkładki oszczędności na 6% za zwykłem wypowiedzeniem.

816 15 0 **Dyrekcya.**

Żegiestów

w Galicyi nad Popradem

stacya pocztowa i kolejowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii.

Lekarz zdrojowy Dr. WŁ. HOJNACKI. 1128 3 10

Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września.

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i **popradowe.**

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Galic. akcyjne Towarzystwo Handlowe

poleca **do siewu na paszę:**

Koński ząb amerykański, 1013 7 8
" " węgierski i złoto-żółty,
Kukurudzę oryginalną „Pignoletto", „Cinquantin" i bukowińską; **hreczkę** i wszelkie inne nasiona. Sprzedaje oryginalne **zateckie sadzonki chmielowe** najlepszej jakości.

Utrzymuje na składzie **maszyny rolnicze** i **nawozy sztuczne.**

Kraków, Rynek, 12, PARTER.

Bracia M. Iscovitsch

ZŁOTE MEDALE

Nie drogo zapłaci, jeżeli się ubierze u Iscovitscha braci.

Filia pierwszorzędnej wied. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych

poleca Szanownej P. T. Publiczności na każdy sezon bogato zaopatrzony zapas

najmodniejszych ubiorów

z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, **po bardzo umiarkowanych cenach.** 1083 5 26

Zmiana lokalu.

Pracownia kowalsko-stelmachska

została **z dniem 3 maja b. r.** przeniesiona z **ulicy Wielopole, L. 3,**

na ul. Grzegórzecką, L. 21 (dom własny)

i wykonuje nadal tak roboty w zakres kowalstwa wchodzące, jakoteż i stelmachskie.

Na składzie posiadam **do sprzedania** 4 powoziki, a mianowicie: **pół landauwolant** i **3 półkryte powoziki na 1 konia.**

Polecając się łaskawym nadal względom, z poważaniem

Maksymilian Salwiński,
1036 5 10 **majster kowalski, ulica Grzegórzecka, L. 21.**

Schicht'a Mydło

ze znakiem „klucza" jest niezrównanie dobre i tanie.

W Krakowie na składzie mają: **J. F. Fischer, J. Wentzl, J. Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner, Jan Ekier, Jan Nagel, M. Karaś, J. Kempler, M. Paryi.** 910 11 16

Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Tom V.

Historyi dwóch lat

(1861—1862 r.)

przez **Z. L. S.**

Cena tomu V-go **4 złr. 20 cent.,** z przesyłką **4 złr. 45 ct.**

Cena całego dzieła w 5 tomach złr. 19.60.

Do tomu V-go dołączone są Pamiętniki ks. S. Z. Felińskiego, b. arcybiskupa warszawskiego, spisane przezeń na kilka miesięcy przed śmiercią, dla autora „Historyi dwóch lat". 1136 3 3

Główny skład
w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Farby olejne i lakierowe

we wszystkich kolorach

do malowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, bram, ścian, sufitów, wozów, bryczek, sprzętów ogrodowych i gospodarskich.

Farby pokostowe

wyłącznie sporządzone do podłóg.

Masę woskową i masę francuską

do zapuszczania podłóg, z znanej firmy L. Marx Gaaden.

Farby bursztynowo-olejno-lakierowe

do podłóg, firmy O. Fritze w Hetzendorf.

Farby spirytusowo-lakierowe

do podłóg, firmy Christoph Schramm w Wiedniu.

Lakiery do kapeluszy:

czarny, brązowy,
niebieski, zielony,
żółty, bezbarwny,
na wagę i we flaszeczkach.

Przeciw molom:

Naftalina,
Papier naftalinowy,
Szaszetki naftalinowe,
Kamfora, Pieprz biały,
Proszek Andela specyalnie na mole,
Liście paczulowe,
Piżmo prawdziwe

polecają 1053 3 0

Reim i Friedrich
Kraków,
Rynek, 37, linia A-B.

Na sezon ceny zniżone

Główny skład dla Galicyi

Przyborów do rybołowstwa.

Wyroby angielskie. Wyroby angielskie.

Hamaki,	**Lavn Tennis,**
Przyrządy gimnastyczne	**Krokiety,**
Lampiony iluminacyjne,	**Krikiety,**
	Balony ogrodowe,

poleca 1155 3 15

Magazyn uniwersalny
firmy
Roman Drobner
w Krakowie, Plac Szczepański, L. 3.

Wysoki dochód

dla rzetelnych mężczyzn. Zgłoszenia pod **„Verdienst"** przyjmuje Ekspedycya ogłoszeń **Schalek, Wiedeń.** 800 7 10

Rowery

z pierwszorzędnych fabryk

(jako to: **Swift, Excelsior, Opel** itp.), jak również wszelkie **przybory** i **części składowe** sprzedaje po cenach bardzo przystępnych, posiada warsztat reperacyjny 916 14 30

F. LORD, KRAKOW,
ulica Floryańska, L. 55, skład maszyn, kamieni młyńskich, oraz **narzędzi i przyborów technicz.**

Piekarnia

z obrotem rocznym 25 do 30 tysięcy złr,, wraz z **kamienicą piętrową,** w większem mieście, pod bardzo korzystnemi warunkami

do sprzedania.

Zgłoszenia pod **1142** przyjmuje Admin. „N Reformy".

Raki **drób i inne wytwory** spienięża jak najlepiej i rachunki reguluje prędko.

A. Eckert, Lipsk,
1019 7 10 **Gajowa** (Hainstrasse) **6.**

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1030 7 40

MEBLE

Rok założenia 1835. 783 6 20

specyalne oryginalne amerykańskie stoły do pisania i obracające się szafki na książki,

Stolarze, tapicerzy, dekoratorzy, całe na wzór urządzone pokoje.

Wiedeń,
I., Kärntnerstrasse Nr. 32 A

Obfito ilustrowany cennik za darmo i opłatnie.

FRANK

Stolla prawdziwe przetwory z afrykańskich orzechów

KOLA

jako to: Eliksyr i wino z orzechów Kola, znane ze skuteczności, działają znakomicie według orzeczeń pierwszorzędnych powag lekarskich w osłabieniach ciała i ustroju nerwowego, regulują funkcye serca, działają zbawiennie na nieżyt jelit i złe trawienie. — Cena Eliksyru i wina Kola większa flaszka 1 złr. 60 cnt., mniejsza 85 cnt.

Dostać można w aptece J. Wiewiórkowskiego we Lwowie i K. Wiszniewskiego w Krakowie.

Na żądanie przesyłam broszury. 1075 4 10

Pracownia wyrobów tokarskich JANA BAJERA

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 10,

(dom własny) poleca

Kręgle rozmaitej wielkości i kule do tychże z drzewa oliwnego (lignum sanctum) **i grabowego.**

Przybory do gry „Croquet" w całym komplecie (angielska ta gra coraz bardziej się u nas rozpowszechnia). 1145 2 10

Panna która była w klasztorze Sióstr Niepokalanych lat 10, obeznana z początkami nauki dla dzieci, z krawieczyzną, poszukuje miejsca, jako bona lub panna służąca w inteligentnym domu chrześciańskim. Może wyjechać i do wód. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności **p. Marya Paryl, właścicielka sklepu, ul. św. Jana, L. 30, Kraków.** 1127 4 4

3000 tapet pokojowych

na składzie, **okazyjnie tanio do nabycia** u

A. Krzysztofowicza we Lwowie.

Zastępstwo na Kraków i okolicę u firmy 1133 3 30

Reim i Friedrich
w Krakowie, Rynek, 37, Linia A-B.

Wzory do dyspozycyi. Tapetowania uskutecznia się w miejscu i na prowincyi.

Uczeń

z VI klasą gimnazyalną, lub już z półroczną praktyką (tacy mają pierwszeństwo), znajdzie korzystne umieszczenie od **1 sierpnia b. r. w aptece w Krościenku nad Dunajcem** obok Szczawnicy. 1141 3 3

Parowa fabryka gipsu K. SOSNOWSKIEGO w Bochni

odznaczona na różnych wystawach medalami poleca:

1) **Gips palony, mielony, nawozowy,** przedniej jakości do uprawy gruntów pod tymotkę, lucernę, koniczynę, buraki itp. 100 klg. **45 cnt.**

2) **Gips murarski** do sufitów, gzymsów itp. 100 klg. **60 cnt.**

Ceny rozumie się loco dworzec kolejowy w Bochni. 696 17 0

Pomocnik

zdolny, uczciwy i **pracowity,** oraz

dwóch praktykantów

znajdą zaraz umieszczenie **w handlu delikatesów** i **korzeni.**

Zgłoszenia. **Józef Dąbrowski, Jarosław.**

Dobra sposobność!

Istniejący około od 40 lat pod firmą **Karol Samesch w Białej hurtowny i drobiazgowy handel towarów korzennych i kolonialnych** jest **zaraz** z wolnej ręki **do sprzedania.** 1126 4 6

Tylko na poważne i bezpośrednie zapytania odpowiada właściciel.

ANTONI TABOR

w Krakowie

róg ul. św. Gertrudy i Zielonej, 2,

gdzie dawniej była Związkowa Pracownia obuwia w „Imię Boże", poleca swoją

PRACOWNIĘ OBUWIA

męskiego, damskiego i dziecinnego

wykonując takowe gustownie, z trwałego i dobrego materyału, na czas ściśle oznaczony, **po cenach jak najumiarkowańszych.**

Buty od 9 złr. Obuwie męskie od 4 złr. 25 ct., damskie od złr. 3.25, dziecinne od złr. 1.50

Mając niepłonną nadzieję, że Szan. Publiczność i nadal swemi łaskawemi względami zaszczycać mnie raczy, kreślę się z wysokiem poważaniem

661 16 24 **Antoni Tabor.**

Zgubiono **bransoletkę niebiesko-emaliowaną,** mającą wartość pamiątki. Uczciwy znalazca otrzyma wynagrodzenie, odniósłszy ją **na ulicę Łobzowską, L. 26, I piętro.** 1170 3 3

Pożyczki

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.

Agentur, Budapest, Postfach 107. 1163 3 5

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse, L. I.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znaczkach listowych. 670 18 20

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 69 92 0

Kamienica 2 piętrowa

przy ulicy Biskupiej, L. 5, **do sprzedania.**

Wiadomość w miejscu. 1147 3 4

„Zig Zag" Najlepsza, najwyborniejsza bibułka do papierosów

firmy Braunstein Frères, Paryż.

LES DERNIÈRES CARTOUCHES
DERNIÈRES CARTOUCHES
LES DERNIÈRES CARTOUCHES
LES DERNIERES CARTOUCHES

Bardzo praktyczną jest ta nowa, patentowana książeczka. Pociąga się karteczkę „Zig Zag" i przez wycięcie, jakie tam jest, odrywa się swobodnie każdą bibułkę. 837 7 13

Dostać można w Krakowie u Effroima Rakowera, oraz w każdej c. k. trafice i **w Składzie głównym, Wiedeń, I., Schottenring Nr. 25.**